GONIEC KRAKOWSKI ◎ 40 hal.

Redakcya i administr.: Kraków, Dunajewskiego 7, Telefon Nr. 2502.
Biuro miastowe administracyi: Kraków, ulica Karmelicka Nr. 16.

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie K. 10·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie K. 12·— Rękopisów redakcya nie zwraca.

Rok II. | Kraków, Piątek 6 czerwca 1919. | Nr. 150.

Sprawa polska w Paryżu stoi od kilku dni o wiele lepiej!

Warszawskie sfery polityczne przeciw niepotrzebnym alarmom.

Warszawa. (A) (Telef.) W sferach politycznych **uzasadnioną krytykę wywołała sprawa niepotrzebnego alarmowania prasy polskiej przez prezydyum Rady ministrów jakoby sprawy polskie w Paryżu stały źle. Pojmujemy, że w chwili obecnej należy wzywać prasę do jedności w występowaniu na zewnątrz, ale nie potrzeba używać do tego armat tak ciężkiego kalibru** jak to się stało w tym wypadku. **Przeciwnie wasz redaktor polityczny może zapewnić na podstawie autentycznych wiadomości paryskich, że od kilku dni sprawa polska stanęła na terenie paryskim daleko lepiej niż poprzednio.**

Śląsk Górny zostanie zjednoczony z Polską!

Berlin. (W. (Tel. wł.) Z Rotterdamu donoszą: **Wbrew propozycyi Lloyda Georgea, aby Śląsk Górny** pozostawić **przy Niemcach i ułatwić Niemcom gospodarcze położenie,** rzeczoznawcy amerykańscy **przeforsowali u Wilsona to, że Górny Śląsk otrzyma Polska, natomiast Niemcom przyznany będzie w miejsce Anglii, mandat nad niemiecką wschodnią Afryką. Przez to Niemcy będą mogły wypełnić ekonomiczne warunki.**

Jugosłowianie pośrednikami w sprawie cieszyńskiej?

Praga. (W. Tel. wł.) **Z Paryża nadeszła do Pragi wiadomość, że między prezydentem ministrów Paderewskim a Kramarzem toczą się już obrady w sprawie rozstrzygnięcia sporu o Cieszyn.** W toku narad **okazały się jednakże trudności co do osiągnięcia platformy porozumienia.** Wobec tego powstał projekt, **aby rolę pośrednika w sporze objęli jugosłowiańscy delegaci pokojowi,** których sympatye dla obu stron są jednakie. Reprezentanci obu państw poinformują przedewszystkiem jugosłowiańskich delegatów kopojowych o charakterze i o stanie sporu o Śląsk Cieszyński.

Kogo wysłało Poznańskie do Sejmu:

Posłami wybrano 17 kandydatów narod.-robotniczych, 9 narod.-demokr., 5 narod.-ludow., 4 ze stronnic. mieszczańskiego, 2 z centrum obywatelskiego i 3 bezpartyjnych.

Poznań. (PAT) **Wynik niedzielnych wyborów do Sejmu ustawodawczego w Warszawie przedstawia się według ostatecznych obliczeń jak następuje: W okręgu pierwszym, Mogilańskim** zostali wybrani posłami: **Władysław Herz,** ślusarz z Poznania, ks. **Józef Kurzawski,** duchowny z Pogości, **Piotr Lassota,** ziemianin z Ostrowa, **Michalak Stanisław,** robotnik z Poznania, **Piotrowski Adam,** redaktor z Poznania, **Rymer Józef,** górnik z Katowic, **Sokolnicka Zofia,** nauczycielka z Poznania, **Wojciech Trąmpczyński,** adwokat z Poznania, **Trzciński Józef,** ziemianin z Ostrowia nad Gopłem, **Tucholka Wiesław,** ziemianin z Korytkowa. **Okręg drugi Gniezno:** wybrani: ks. **Adamski Stanisław** z Poznania, **Bikoński Edmund,** redaktor z Poznania, **Grabski Władysław,** ziemianin, **Wrzesiński Antoni,** włościanin, **Jakubowski Antoni,** włościanin, **Lewandowski,** droguerzystaz z Poznania, **Miedziński Stanisław,** doradca prawny z Chodzieży, **Seyda Władysław** z Poznania, **Świniarski Antoni,** stolarz z Gniezna, **Chłapowski Antoni,** lekarz z Poznania, **Thomas Ignacy,** nauczyciel z Poznania. **Okręg trzeci Poznań: Bresiński Stanisław,** kołodziej z Poznania, **Ospelko Wiesław,** murarz z Poznania, **Prączkowiak Jan,** robotnik z Poznania, **Kraina Kazimierz,** kupiec, ks. **Ludwiczak Antoni,** ks. **Masiński Kazimierz** z Poznania, **Meisner Czesław,** lekarz z Poznania, **Nowicki Stanisław,** drukarz z Poznania, **Seyda Maryan,** publicysta z Paryża, ks. **Stychel Antoni** z Poznania, ks. **Kłos Józef z Poznania, Lisiecki Wawrzyniec,** robotnik. **W okręgu czwartym Ostrowo:** ks. **Dachowski Filip** z Gościany, **Fiolka Wojciech,** malarz, **Kaczmarek Stefan,** nauczyciel, **Marweg Zygm.,** wydawca z Poznania, **Nader Michał,** stolarz z Poznania, **Sikora Wojciech,** bankowiec z Ostrowia, ks. **Styczyński Tadeusz** z Grodziska, **Thomas Aleksander,** kupiec **Wierzbicki Andrzej,** inżynier z Warszawy. **Posłowie ci należą do następujących stronnictw: 17 do stronnictwa narodowego-robotnicznego, 9 do narodowo-demokratycznego, 6 do naraodwego stronnictwa ludowego, 4 do stronnictwa mieszczańskiego, 2 do centrum obywatelskiego, 3 bezpartyjnych.**

Pogrom Czechów na Słowaczyźnie trwa!

Praga. (Tel. wł.) Wczoraj przed południem odbyło się posiedzenie Komitetu obrony kraj., na którem minister **Klofacz zdał sprawę o rozpaczliwej sytuacyi wojsk czeskich na Słowaczyźnie. Wojska ponoszą w dalszym ciągu klęski. Blok socyalistyczny przez swego zastępcę wezwał ministra do natychmiastowego oddania potrzebnych wojsk, w celu udaremnienia dalszego pochodu Węgrów** i domagał się wezwania Węgrów, by zastosowali się do decyzyi konferencyi pokojowej. Wydział obrony krajowej uchwalił wszystkie wojska górnośląskie wysłać na Słowacczyznę.

Polska zakupiła w Ameryce towarów za 9 miliardów.

Warszawa. (M. Telef.) Korespondent paryski „Przeglądu Wieczornego“ notuje niezwykły sukces państwa polskiego w Stanach Zjednoczonych. Dzięki generałowi **Romerowi** (ministeryum wojny), dr **Beniowi** i p. **Wieniawskiemu** (min. aprowizacyi) **udało się uczynić w Ameryce zakupy dla Polski za sumę 9 miliardów franków. Przeszkody,** które się w ciągu rokowań wyłoniły **pokonał ostatecznie prezydent ministrów Paderewski, który cieszy się znacznym wpływem w społeczeństwie amerykańskiem.** Zakupione towary mają być **bezzwłocznie wysłane do Polski drogą morską a także i drogą lądową.**

Polska odpowiedź na niemieckie protesty.

Kraków, 5 czerwca.

Przed międzynarodowy trybunał mający w myśl 14 punktów Wilsona wymierzyć sprawiedliwość dwudziestu kilku państwom wmieszanym w wojnę światową i około 30 narodom pośrednio w nią wciągniętym — wniesiona została sprawa polsko-niemieckiego konfliktu.

Nie wiemy, czy będzie ona tym razem sądzoną w ostatniej instancyi Wiemy natomiast, że proces ciągnie się już parę stuleci i dopiero po raz pierwszy jako strona „pokrzywdzona“ występują Niemcy, apelując do wielkego zaoceanowego rozjemcy, by ich bronił przed „polską zachłannością“.

Nie mamy powodu wątpić w dobrą wolę prezydenta Wilsona Nie chcac naruszać zasad absolutnej bezstronności obowiązującej sędziów, nie będziemy się również powoływali na zasługi Kościuszki i Pułaskiego, za które — aż do czasów wielkiej wojny nie doznała Polska żadnego odwzajemnienia. Obawiamy się jednak, **że może zajść bez winy i woli arbitru pomyłka sądowa polegająca na mylnych i jednostronnych informacyach.** Trudno byłoby się dziwić, gdyby Stany Zjednoczone, które obowiązywała dotąd zasada Monroego — „Ameryka dla Amerykan“ — miały w europejskich sprawach, do których się dotąd nie mieszały, sąd równie kompetentny jak np. w sprawie kanału Panamskiego lub Kuby

Należy tedy w związku ze skargami i kontrpropozycyami nemieckiemi, **przypomnieć dawniejsze fazy procesu, w którym teraz ma zapaść werdykt.**

Owe „najlepsze prowincye niemieckie“, które obecnie zagarnąć chcą „drapieżni Polacy“, zostały im zrabowane przez Prusy działające wówczas do spółki z Rosyą i Austryą. Urzeczywistnienie 13-go punktu Wilsona, tj. wskrzeszenie państwa polskiego absolutnie nie da się urzeczywistnić bez naruszenia stanu posiadania mocarstw rozbiorowyh. Żadne więc „prawo“ nabyte przez te państwa począwszy od 1792go roku nie może być uważane za nietykalne, jeśli naród polski nie ma być nadal w stosunkach międzynarodowych wyjęty z pod prawa.

Jeśli istotnie zabrane Polsce prowincye stanowiły najlepszą, czy najcenniejszą część Prus (nie Niemiec chyba) — to jest to tylko stwierdzeniem dobrze nam znanego faktu, że **cała potęga pruska zbudowana była na krzywdzie polskiej, musi więc upaść, jeśli ta krzywda nie ma zostać uświęconą.** Wielce „niewygodne“ położenie geograficzne, jakie się przez zwrot zrabowanej ziemi dla Prus wytworzy, nie jest bynajmniej winą Polaków I nam było dużo wygodniej, gdy księstwo pruskie było sobie odrębnem państewkiem lennem Polski, a Marchia Brandenburska — nie szukając do niego kurytarza — kontentowała się Związkiem z Rzeszą Niemiecką.— **Wszystkie „niewygody“ wzięły początek w owym okresie, gdy korzystając z nieszczęść, w jakie popadła Polska za szwedzkiego najazdu, książęta pruscy zaczęli pracować nad zesztukowaniem w całość tych dwóch odrębnych krajów**

Zresztą i to przypomnieć warto, że **Prusy książęce nie były bynajmniej „prastarą ziemią niemiecką“** („ein urdeutsches Land“), **lecz wojenną zdobycz zakonu osiedlonego na ich pograniczu z łaski polskich książąt,** którzy później gorzko tę swoją lekkomyślność opłakiwali. Prusy wogóle nie miały nic własnego. **I ziemię i naswę zrabowały ujazmionemu plemieniu nadbałtyckich pogańskich Prusów oczywiście nigdy nie licząc się z ewentualnością zwrotu,** zważywszy, że dla pewności poprzedni właściciel został przez nich uśmiercony Było to więc — mówiąc językiem austryack. kodeksu karnego. „morderstwo rabunkowe“, czyli po polsku rozbój. **Drugie morderstwo rabunkowe popełniono na Polsce do spółki z Austryą i Rosyą i to stanowi-**

to kapitał zakładowy potęgi pruskiej, w koło której skrystalizowały się zjednoczone, cesarską koroną uwieńczone Niemcy. Tu znowuż dokonała się nowa ekspropriacya, gdyż Cesarstwo Niemieckie, wywodzące się od Karola Wielkiego nie miało z tym nowotworem nic wspólnego i nie zupełnie dobrowolnie godziło się na to przewłaszczenie firmy.

Trudno powoływać się dziś na prawo chcąc utrzymać własność, do której się przyszło na tak mało legalnej drodze. Inna rzecz, że te kolejne ekspropriacye i „mordersiwa rabunkowe" były przez szereg traktatów sankcyonowane. Wypadki historyczne uczyniły z nich „skrawek papieru", czem ojczyzna Bismarka nie ma prawa się gorszyć. Zresztą i obecny trybunał międzynarodowy daleki się okazuje od tego, by całkiem znosić własność nabytą „iure caduco". W 1772 roku granica zachodnia Polski była zupełnie inną niż ta, którą dziś kreślą w Wersalu. Akcya germanizacyjna pruska otrzymuje kozirem Polski premię dość znaczną. Należałoby tedy może przez ostrożność zamilknąć i nie wznawiać kwestyi, co się komu wedle sprawiedliwości należy.

Prawda, chodzi o Śląsk, który w 1772 r. nie należał do Polski, natomiast należał do Prus już przez 30 lat. Trzydzieści lat — nie dłużej. W stosunkach sąsiedzkich austryacko-pruskich doszło do pewnego konfliktu, który Fryderyk Wielki wyrównał kosztem Austryi — wkrótce zaś ułagodził jej żal zezwalając przy okazyi pierwszego rozbioru obetrzyć łzy — wielkim szmatem ziemi polskiej. Marya Teresa brała i płakała. Miała przeczucie, że Austrya na tem źle wyjdzie. Jakoż przyjaźń pruska nie przyniosła jej szczęścia — w końcu, w czasie wielkiej wojny dobijała ją.

Biorąc pod uwagę w tej chwili historyczno-prawne uzasadnienie pruskich pretensyi nie wysuwamy najważniejszego argumentu przemawiającego za zjednoczeniem Śląska z Polską tj. etnograficznie polskiego charakteru kraju. Popatrzmy jednak, czy w myśl „praw historycznych" mają Prusacy tytuł do roszczenia sobie Śląska.

Śląsk nie był w chwili rozbiorów częścią państwa polskiego, ani czeskiego, lecz pruskim nie był o wiele dłużej, niż Wielkopolska i Prusy Królewskie. Polska natomiast może się wylegitymować bez trudności pokrewieństwem z dawniejszymi posiadaczami tej ziemi: Polską piastowską, jeżeli już zaś idzie o Austryę, która długie czasy dzierżyła tam władzę, to wszak stosunki polsko-austryackie przed rozbiorami były znacznie przyjaźniejsze, jak prusko-austryackie. Polska spieszyła Wiedniowi z pomocą w tureckiej opresyi (za co się Austrya zresztą odwdzięczyła potworną zbrodnią rozbiorów), a Prusy — raz wraz ją nadszarpywały.

Jednakże pono Prusy bez zagłębia śląskiego istnieć nie mogą, a Polska się bez niego obejdzie. Nie dalej niż rok temu zdawało się Prusakom, że nie mogą się obejść bez zagłębia Dąbrowieckiego, które było jedynem węglowem zagłębiem proklamowanego przez nie państwa polskiego. Potrzeby Prus są więc i dziś, jak były zawsze, bardzo rozciągliwe i rzadko były zaspakajane bez naruszania cudzej własności.

Są jednak inne sposoby pokrywania swych zapotrzebowań i nie zawsze na to, by coś zyskać, trzeba, aby ktoś inny tracił. Istnieje przecież wymiana usług, a po wojnie niewątpliwie świat do niej wróci. Szkoda, że ona nie leży w pruskich obyczajach, można jednakowoż wierzyć, że z czasem Niemcy, porzuciwszy pruską szkołę wznowią swoje lepsze tradycye, przypomną sobie, że aby coś otrzymać, trzeba coś dać, i staną się milszymi sąsiadami, niż w okresie Fryderyka Wielkiego i Bismarka.

Nie zapominamy wcale, że Niemcy dużo dały światu i jego cywilizacyi i bynajmniej im zagłady nie życzymy. Wiemy zresztą z własnego doświadczenia, że nawet mniej liczny naród przed zagładą bronić się i obronić może i nie będziemy robić drugiemu tego, co nam było nie miło.

Pamiętamy jednak jeszcze i o drugiem przykazaniu, które może z czasem za stosunków prywatnych przeniesie się do międzynarodowych: „Kochaj bliźniego swego, jak siebie samego" — ale nie bardziej. Dla ocalenia Niemiec, nie możemy tedy zgodzić się na uświęcenie rozboju popełnionego na Polsce. **Reflektor.**

POMOGŁO!

Nieco o bucie pruskiej i odwadze polskiej.

Warszawa, 4 czerwca.

(A) Dziwna rzecz, jak Niemcy, a przedewszystkiem Prusacy, znają źle naród polski, choć są jego sąsiadami od setek lat. Nie rozumieją zmian głębokich, które zaszły w duszy polskiej od wybuchu wojny, podczas okupacyi i wreszcie po klęsce wojsk niemieckich i zupełnem bankructwie planów zaborczych Wilhelma II. i jego doradców.

Nie ulega wątpliwości, że w pierwszych dniach wojny pewna część społeczeństwa polskiego w Kongresówce — mimo hakatyzmu, stosowanego w Poznańskiem — nie patrzyła wrogo na wkraczające wojska niemieckie. Trwało to przecież krótko. Bezprzykładna zbrodnia spalenia niewinnego Kalisza, niesłychane rekwizycye niemieckie i brutalne zachowanie się wojsk niemieckich bardzo szybko wznieciło ogólną przeciwko nim nienawiść. Dalszy pobyt tych wojsk wraz z gospodarką bezlitosną władz cywilnych niemieckich pogłębił tę nienawiść do białości rozpalonego żelaza. Pogrom Niemców w połowie listopada 1918 roku, poczynając od dnia 11-go owego miesiąca, był odruchem żywiołowym ogólnego gniewu zagładzanej na śmierć i okradanej — w literalnem tego słowa znaczeniu — ludności.

Niemcy i ich politycy byli też bardzo naiwni, dając do poznania z pomocą demonstracyjnego gromadzenia wojsk na granicach Polski, że są gotowi podjąć najazd na ziemie polskie. Nie zdawali sobie sprawy, że na taki najazd naród polski odpowiedziałby ogłoszeniem formalnej krucyaty przeciwko Niemcom. Nie rozumieli, że taka krucyata zjednoczyłaby wszystkich w narodzie polskim zdolnych do noszenia broni i że w szeregach stanęliby nawet ludzie sześćdziesięcioletni. Nie pojmowali, że bardzo szybko taka wojna przeniosłaby się na terytorya czysto niemieckie i że nawet Berlin, rozzuchwalony bezkarnością, dożyłby chwili, kiedy lotnicy polscy z wielkiego obozu lotniczego pod Poznaniem rzucaliby na niego bomby, a wojska polskie z dzielnymi ułanami polskimi na przedzie, dałyby posmakować buergerom z nad Szprewy, że wojna tak, jak kij, ma dwa końce i że inaczej smakuje czytać o wojnie na szpaltach pism, a inaczej słyszeć strzały w sąsiedztwie bezpośredniem i podlegać kwaterunkom oraz rekwizycyom nieprzyjacielskim.

Takie głosy dziennikarskie polskie — a wśród nich także i stwierdzenie socyalistycznego „Robotnika", że wojna, narzucona Polsce przez Niemcy, byłaby u nas niesłychanie popularną — to wszystko dało władzom i ludności niemieckiej dużo do myślenia. Tak, tak, kij ma dwa końce. I wojna obecna, która już tyle widziała niespodzianek, mogłaby zaprezentować armię polską, okupującą Berlin.

I ciarki zaczęły przechodzić opasłych Berlińczyków, którzy codziennie hulają, sprzedając pokradzione przez generałów, oficerów i żołnierzy niemieckich przedmioty sztuki, oraz kosztowności, pokradzione we Francyi, Belgii, Polsce, Rumunii, północnych Włoszech i na Litwie — jak to co tydzień stwierdza Maksymilian Harden w swojej „Zukunft" — ciarki ich przechodzą na myśl, co stałoby się z nimi, gdyby wojska polskie tylko w połowie zachowywały się na ziemiach czysto niemieckich tak, jak wojska i władze niemieckie zachowywały się w Polsce, Belgii i gdzieindziej.

Prasa berlińska dzwoni na alarm i prosi rządu, aby dbał o Berlin, gdyż ci „źli Polacy" gotowi istotnie nie oszczędzić ich miasta, tudzież ich brzuchów.

Tutaj panuje przekonanie, i to w sferach decydujących, że rząd niemiecki podpisze warunki pokojowe i nie będzie stawiał oporu czynnego przy oddawaniu ziem polskich, przysądzonych Polsce. Berlin leży zbyt blisko frontu polskiego, aby się chciał narażać na wszystkie niespodzianki wizyt lotniczych, podjazdów odważnej kawalerii polskiej i ostrzeliwanie ciężkiej artyleryi. Wymówka, że jest miastem otwartem, nic nie zdołałaby mu pomódz. Wszak niemieccy lotnicy obrzucali bombami i Londyn, który nie był twierdzą.

Austrya wykreślona z mapy Europy.

Prasa niemiecka o warunkach pokojowych w St. Germain.

Kraków, 5 czerwca.

(P.) Ogłoszona dotąd część traktatu pokojowego wywarła w Wiedniu przygnębiające wrażenie. Do ostatniej chwili łudzono się, że warunki podyktowane Austryi, będą znacznie łagodniejsze od tych, które podyktowano Niemcom, gdy tymczasem, jak twierdzi prasa wiedeńska, niektóre artykuły traktatu są jeszcze surowsze, niż artykuły, przedłożone Niemcom. Odnosi się to zwłaszcza do kwestyi finansowych. Na Niemcy — wywodzi „Morgenzeitung" — nałożono wprawdzie olbrzymie ciężary, lecz ciężary te ponieść ma naród, liczący 60 milionów, podczas gdy na Autsryę zaledwie o sześciu milionach mieszkańców, nakłada się nie wiele mniejsze ciężary, zważywszy że długi, zaciągnięte przez Austryę w czasie wojny, mają być w myśl orzeczenia koalicyi, przez nią samą pokryte.

W kołach parlamentarnych wiedeńskich twierdzą, że warunki, które przewyższają najgorsze oczekiwania w dzisiejszej koncepcyi, są stanowczo nie do przyjęcia i sądzą, że delegaci austryaccy pójdą śladem delegatów niemieckich i zgło-

Wśród homunkulusów

101) Romans fantastyczno-społeczny.

— A czy nie mówicie nic dzieciom o dawnych panujących, o wojnach, o zwycięstwach? — zapytał profesor.

— U nas niema panujących niema różnorodnych państw, to też ani nie interesuje historya. o władcach, ani byłaby zrozumianą. Setki lat upłynęły już od czasów despotyzmu, od czasów panowania jednostek, od różnic rasowych. Dla nas dziś, aby użyć archaicznego porównania, Galileusz, czy Oerstaedt, jest czemś więcej, niż Napoleon.

— Muszę panu przyznać słuszność. Tak, tak, to widoczna racya. Jednakże za moich czasów tego rodzaju system nauczania nie dał się pomyśleć. I gdyby wówczas jakiś reformator szkół wystąpił z pomysłem, aby na godzinie historyi nie uczyć o wojnach, o biografiach, sądzę, że wziętoby go wówczas za wariata.

— Pewnie — dorzucił Filip — i do tego wytoczonoby mu proces o zdradę stanu!

— Tak, tak, a przecież taki Edison, taki Volta więcej zdziałał dla dobra ludzkości, niż wszyscy władcy.

— A teraz proszę panów pomyśleć, jak łatwą jest u nas nauka geografii — ciągnął dalej Plato.— Nasze dzieci nie potrzebują się ciągle uczyć o coraz to nowych zmianach map, gdyż ziemia jest konglomeratem wszystkich państw.

— Jaka teraz przypada lekcya—spytał Avanti.

Dyrektor rzucił obieżnie okiem na podział godzin i odpowiedział, że lekcya języka.

— Zapewne gamatyka, ortografia, stylistyka, prozodya?

— Nie nasze dzieci uczą się tylko praktycznie. Od pierwszej klasy ćwiczą się one we wymowie, a prawidła odpadają jako balast niepotrzebny. U nas wystarczy zresztą tylko mówić w naszym języku, który panuje na całym świecie. Zasad, nie potrzeba znać, gdyż odpadają do nauki inne języki. Za pańskich czasów uczono się języków, które na 2000 lat przed pańską erą zaginęły. Wówczas może było uzasadnionem poznanie zasad gramatyki i prawideł języka. U nas kładzie się nacisk przy nauczaniu, aby młodzież umiała się jasno i zwięźle wyrażać.

Pod przewodnictwem dyrektora udano się do jednej z klas, aby przysłuchać się nauce. Właśnie nauczyciel pouczał o zegarze. Miał duży zegar wahadłowy, dosyć prostej konstrukcyi, rozebrał go na części, pokazał każdą część z osobna, nazywał ją przytem i tłómaczył jej zadanie, poczem złożył całość i zegar puścił w ruch. Na zadawane następnie pytania co do opisu zegara, uczniowie dawali zdumiewająco proste i trafne odpowiedzi. Byli przytem wszyscy nader uważni i wpatrzeni w twarz uczącego. Potem nauczyciel kazał opisać zegar.

Jakby za naciśnięciem sprężyny wszyscy uczniowie ujęli za pióra i zaczęli pisać. Na zaproszenie dyrektora profesor i Filip, któremu się bardzo spodobało grać rolę inspektora, zaczęli przechodzić między ławkami i przyglądać się wypracowaniom. Profesor z prawdziwem zdumieniem zauważył, że wszyscy uczniowie pisali jedno i to samo zdanie za zdaniem to samo, to samo słowo po słowie.

— Co u licha! — mruknął Filip, spostrzegiszy to, przecie siedzą za daleko od siebie, aby mogli odpisywać.

(Ciąg dalszy nastąpi).

—o—

szą kontrpropozycyę i protest przeciwko pokojowi, który jest „ein Henkerfriede“.

Wszystkie stronnictwa **przygotowują demonstracye, celem zaprotestowania przeciwko pokojowi gwałtu,** mocą którego cztery miliony Niemców wciela się do obcych państw.

Ton prasy wiedeńskiej jest na ogół znacznie więcej umiarkowany, aniżeli prasy berlińskiej w chwili ogłoszenia warunków pokojowych w Wersalu. W artykułach dzienników wiedeńskich daje się wyczuć raczej żal i ból z powodu doznanego zawodu i rozczarowania, aniżeli gniew, któryby nie przebierał w obelgach, jak to miało miejsce swego czasu w prasie berlińskiej.

„Neues Wiener Journal“ pisze, że pokój, ofiarowany przez koalicyę, jest nie do przyjęcia dlatego, bo jednem pociągnięciem pióra wykreśla się niemal Austryę z karty Europy, a narodowi, **miłującemu pokój (!),** który **jedynie** pracę uważał za dobro najwyższe, odbiera się ostatnią nadzieję, że, wystrzegając się nieprzyjaźni sąsiadów i ze wszystkimi utrzymując stosunki przyjazne, będzie mógł doczekać się lepszej przyszłości. Nie należy jednakże oddawać się zwątpieniu, ani też iść śladem Niemiec, wybuchając gniewem i oburzeniem, lecz należy raczej rzeczywistości śmiało spojrzeć w oczy i w tem tylko Niemcy naśladować, aby wygotować kontrpropozycyę.

Najjaskrawsze i najostrzejsze wyrażenia, jakich prasa wiedeńska używa na określenie warunków, są: Z traktatu wieje duch zemsty i strasznej bezwzględności, **pokój ten jest mordem narodów i czyni z Austryi kolonię, którą każdy będzie mógł eksploatować bezkarnie.**

„Neues Wiener Tageblatt“ pisze: Traktat odmawia nam minimum, koniecznego do życia. Jeżeli koalicya nie chce dopuścić do połączenia się z Niemcami, **czego boi się, jak ognia,** niechaj nam da możliwe warunki terytoryalne, gospodarcze i finansowe. To, co nam koalicya ofiarowuje, **nie jest pokojem demokratycznym, pokojem prawa, lecz imperyalistycznym pokojem gwałtu.**

W tym samym guście wypowiadają się i inne dzienniki, jak „N. Fr. Presse“, „Arbeiter-Zeitung“, wystrzegając się pilnie wszelkich obelżywych wycieczek pod adresem koalicyi, czy jej mężów stanu i nawołując, aby nie naśladowano metod niemieckich.

Wrażenie w Berlinie.

Jak z dotychczas ogłoszonej części traktatu pokojowego z Austryą wynika — wywodzą pisma berlińskie — zwycięska koalicya narzuca brutalnie zwyciężonym pokój, który będzie dla nich piekłem. **Nie jest to pokój porozumienia,** lecz pokój przemocy i **gwałtu, który Austryę tem silniej z nami zespoli.** Pokoje, podyktowane w Wersalu i St. Germain, pokoje, niszczące bezwzględnie pokonanych, nie mogą być trwałe, **są one i zostaną kupą papierów, sfabrykowanych w Paryżu.**

Kupujcie Polską Pożyczkę Państwową!

Katastrofa wojsk czeskich na Słowaczyźnie.

Cieszyn, 4 czerwca (tel. wł. Biura pras.):

Według opowiadań kolejarzy, **wojska węgierskie zajęły Koszyce i Iglo (Nowa Wieś Spiska). Wobec tego wschodnia część Słowaczyzny jest już odcięta. Wszelki dowóz amunicyi i żywności mógłby się odbywać jedynie przez Galicyę.** Ludność słowacka staje po stronie Węgrów, nawet dzieci obrzucają żołnierzy czeskich kamieniami. Łatwo zatem zrozumieć, że położenie wojsk czeskich, które poza tem zupełnie nie objawiają chęci do walki, **jest katastrofalne.** Z jednej strony Węgry, z drugiej ludność miejscowa. Postrach wśród żołnierzy czeskich szerzy również sposób walki. **Węgrzy zupełnie nie szczędzą jeńców. Każdego schwytanego żołnierza czeskiego zabijają bez litości.**

Tragedya rodziny neurasteników.

Wiedeń, 4 czerwca.

(m-m) Pisma wiedeńskie zamieszczają wiadomość o **samobójczej śmierci trojga rodzeństwa.** Niejaki Artur Veronek, emerytowany urzędnik kolejowy, chory na manię prześladowczą, nakłonił dwie swoje młodsze siostry, aby razem z nim odebrały sobie życie przez otrucie weronalem.

Veronkowie od roku prowadzili życie niemal pustelnicze. Brat, skończony typ neurastenika, od roku przeszło nie wychodził z mieszkania, przejęty strachem przed jakiemiś urojonemi niebezpieczeństwami. Siostry, kochające go serdecznie, zdziwaczały zupełnie, odosobniły się od ludzi i prawdopodobnie również uległy pod wpływem brata rozstrojowi nerwowemu. Panny Veronek, z których młodsza Walerya odznaczała się niezwykłą pięknością, ubrały się na śmierć, jak na bal w czarne koronkowe suknie i **nowiutkie** lakierowe pantofelki. Rodzeństwo **przed śmiercią uregulowało jak najskrupulatniej swoje interesy pieniężne.**

Generalna Delegatura Rządu przenosi się do Lwowa.

Kraków, 5 czerwca.

Jak się dowiadujemy, gen. delegat rządu dr Gałecki wyjechał już do Lwowa w towarzystwie następujących urzędników: radcy Noela, sekretarza namiestnictwa Kwaśniewskiego, komisarza powiatowego Trześniewskiego i praktykanta namiestnictwa Warzauscha. — Poszczególne biura Delegatury będą w najbliższym czasie stopniowo przeniesione do Lwowa, w Krakowie pozostanie jedynie Biuro prasowe gen. Delegata.

W sprawie przeniesienia biur delegatury ministerstw do Lwowa.

Kraków, 5 czerwca.

Jeden z dzienników zaprotestował przeciw ryczałtowemu przenoszeniu biur Delegatury do Lwowa. Jak wczorajsza konferencya u p. Delegata wykazała argumenty, przytoczone w „N. Reformie“ znalazły uznanie u poszczególnych delegatów. Jeżeli chodzi o „wielką politykę“, być może jest to „racyą stanu“, aby głowa, tj. p. Delegat Rządu znalazł się we Lwowie. Zabawnem się jednak wydaje, żeby szef górnictwa, którego rejony znajdują się w pobliżu Krakowa, uciekał stąd o 500 klm. i rządził z takiej oddali. Ta sama historya odnosi się np. do delegata salin wielickich i bocheńskich; a więc Wieliczka i Bochnia znajdują się za blizko Krakowa! A więc roztropniej będzie, gdy szef tych kopalń będzie administrował za pomocą psującego się co chwila telefonu!!

A już najzabawniejszą jest chęć przeniesienia delegatury ministeryum kultury i sztuki do Lwowa!

Kraków podobno Ateny polskie, Kraków siedziba akademii umiejętności, akademii Sztuk pięknych, muzeów, galeryi obrazów, Kraków siedziba artystów polskich i licznych towarzystw kulturalnych, ma być pozbawiony delegatury ministerstwa, która stoi na straży licznych interesów tych instytucyi; i ona ma zawiadywać całym aparatem... ze Lwowa.

Nie uwłaczając bohaterskiemu grodowi, nie był Lwów nigdy miastem sztuki; nie można też zrozumieć, czemu polskie Monachium, Kraków, ma mieć swój mózg, tj. delegaturę ministerstwa sztuki i kultury we Lwowie! Ależ to chyba na to, żeby ożył sławny „schimel“ austryacki, żeby znowu załatwiono „kawałki“ po staremu.

A chyba kwestya przeniesienia tego działu, tj. sztuki i kultury, nie zadecyduje o „wielkiej polityce“, chyba nikt nie będzie się oglądał na to przy tworzeniu wschodnich granic, czy delegatura sztuki i kultury jest we Lwowie! Nie trzeba, sądzimy, żywym argumentów nad przytoczone, aby udowodnić, że nie można wszystkich departamentów bezmyślnie przenosić do Lwowa.

Czyżby ciągle jeszcze pokutowała dewiza: „Lemberg ist Sitz der Stathalterei von Galizien“.

Biali murzyni.

GŁOS NAUCZYCIELI MUZYKI.

Kraków, 5 czerwca.

Pod powyższym tytułem zamieszczony artykulik w „Gońcu Krak.“ poruszył sfery nauczycieli muzyki nie tylko w Krakowie, lecz i na prowincyi.

Wiec, jaki się odbył w kilka dni po wspomnianym artykuliku, zgromadził sporą liczbę „białych murzynów“. — Dyskutowano przeszło dwie godziny bardzo żywo i uchwalono dłuższą rezolucyę prof. A. Ludwiga, którą podano w następującym komunikacie:

Nauczyciele i Nauczycielki muzyki!

Wiec nauczycieli muzyki, który się odbył w Krakowie dnia 1 czerwca 1919 roku, uchwalił wezwać wszystkich nauczycieli muzyki, zarówno rządowych, jak prywatnych, na obszarze ziem polskich zamieszkałych, **do założenia własnej, zawodowej organizacyi i natychmiastowego zawiązywania tymczasowych komitetów lokalnych.** Celem powstającego Związku jest walka o byt, podniesienie stopnia kulturalnego nauczycieli, oraz reforma nauczania muzyki. Celem wzajemnego porozumienia się, oraz wyznaczenia terminu i miejsca zjazdu delegatów komitetów lokalnych, wybrano komisyę tymczasową jedenastu: pp. Bursę St., Czop-Umlaufową, Giebultowskiego St., Krzyształowicza K., Lipskiego St., Ludwiga A., Marek-Onyszkiewiczową, Przeorskiego Z., Raczyńskiego B., dr. Reissa J., Rozenberga E.

Adres: Kraków, Instytut muzyczny, ul. św. Anny 2.

Na ręce Stanisława Giebultowskiego: Wszystkie polskie pisma prosimy o powtórzenie niniejszej odezwy.

Dyskusya toczyła się około sprawy zlokalizowania przyszłego Związku na Kraków, względnie na zachodnią Galicyę, jak pragnęła jedna grupa i do rozszerzenia **Związku na całą Polskę,** druga grupa. Wprawdzie pierwsza grupa osiągnęłaby cel natychmiast i można było stworzyć odrazu Związek, jednakże w imię ogólnego interesu postanowiono przystąpić do organizowania Związku ogólnego (patrz komunikat). Zanim taki Związek powstanie, co potrwa parę miesięcy, postanowiła komisya tymczasowa wydać **taksę minimalną** dla nauczycieli muzyki w Krakowie. Taksy tej będą obowiązani dotrzymywać nie tylko nauczyciele, ale i publiczność, na którą postanowiono wpłynąć przez prasę, a w razie oporu stron, opublikować i napiętnować opornych.

Taksa ta obowiązywać będzie od 1 września 1919 roku.

Rzecz jasna, będzie to taksa minimalna, celem obrony nauczycieli muzyki, maksymalną zostawia się dowolną, gdyż nie można brać w obronę publiczności, która nie ma potrzeby godzić się z odnośnym nauczycielem, gdy jej jest za drogi. Postanowiono też podnieść opłatę we wszystkich szkołach muzycznych Krakowa, celem poprawienia losu nauczycieli tamże zajętych.

Rabunek i morderstwo w Ochodzie.

Bandyci napadają pogrążoną we śnie rodzinę kupca.

Kraków, 5 czerwca.

(T) Do tutejszej policyi doniesiono, że wczoraj koło godziny 3-ciej w nocy, pięciu bandytów w mundurach wojskowych uzbrojonych w rewolwery, karabiny i brauningi napadło na dom bogatego kupca Karola Roznera w Ochodzie obok Skawiny. Bandyci przez dach domu dostali się do wnętrza i zbudziwszy oniemiałą ze strachu rodzinę kupca zażądali wydania **gotówki, której** znaczną ilość Rosner miał podobno **ukrytą** w domu. Rosner odmówił wydania pieniędzy — wtedy bandyci kilku strzałami z rewolwerów położyli go trupem na miejscu Następ nie strzelając do obecnych, zranili żonę kupca i służącego. Siostrę Rosnera, która ukryła się za piecem, zbito i zmuszono do wdyania ukrytych pieniędzy.

Dopiero pomoc sąsiadów, którzy nadbiegli na odgłos strzałów, — spłoszyła rabusiów. Zdołali oni zabrać część rzeczy wartościowyh i pieniądze.

Na miejsce zbrodni wysłała tutejsza policya agenta.

Aeroplanem z Wiednia do Krakowa.

Kraków, 5 czerwca.

Wczoraj przybył do Krakowa porucznik włoski, **Ballabio Antonio**, aeroplanem włoskiego typu S. V. A., nawiązując stałą komunikacyę **tutejszej** misyi włoskiej, zostającej pod kierownictwem pułkownika Gagginiego, z reprezentacyą **włoską** we Wiedniu. Porucznik Ballabio **Antonio** z uprzejmości **przywiózł pocztę angielską dla Galicyi, wręczoną m**[illegible]**przez polskie poselstwo we Wiedniu.**

Interesujące jest, że porucznik Ballabio Antonio **leciał z Wiednia do Krakowa wszystkiego godzinę minut 40, pomimo znacznych przeszkód, jakie go spotykały** w drodze. Mianowicie dwukrotnie na Śląsku zaskoczyła go w **powietrzu tak wielka śnieżyca że chcąc ją wyminąć musiał daleko kołować.**

ZYGZAKI.

Oj kobiety!... kobiety!...

(m-m) Paryski „Matin“ z powodu sensacyjnej **sprawy** „Sinobrodego“ Landru zamieszcza następujący dowcipny felietonik:

— Moja droga — rzekła mi podstarzała ale **jeszcze** „dobrze zakonserwowana“ dama — chcesz wiedzieć, co ja myślę o sprawie Landru?! Otóż powiadam, że dobrze się stało tym **kobietom!...** Mogły nie szukać awantur!... Zasłużyły na to, aby je ugotować żywcem, potem **posiekać** i utłuc na „puree“ dla „mięsożernych“ kur. Jakże mogą zwyciężyć słuszne żądania kobiece, jakże domagać się równych praw, kiedy jedenaście zwaryowanych dzierlatek polecialo **za** jednym uwodzicielem!... I głosić tu późniejnaszą wyższość nad mężczyznami!... Apoteoza feminizmu, opóźni się przez to może o jakie dziesięć lat!... Dlatego też mówię: „dobrze się stało tym głupim!“...

W tej chwili „dobrze zakonserwowana“ dama zarumieniła się lekko i spuściła oczy.

— Dobrze jednak, że cię spotykam, może mi doradzisz!... Kupiłam sobie różowy kapelusz!... Obawiam się, czy to nie będzie trochę zanadto młodzieńcze!... Bo właśnie wybieram się na wycieczkę do Bicetre z pewnym panem... ogromnie dystyngowany człowiek. Poznałam go w... wielkim świecie. Ma ogromne plantacye kawy na Jawie... Doprawdy, nie wiem, co mu się we mnie **tak** podobało!... ale koniecznie chce się ze mną **ożenić!...** Pojedziemy do jego posiadłości... Już **nawet** wypowiedziałam moją skromną sumkę **w** banku... Więc sądzisz, że różowy kolor...

✝

Aleksander Mallkowski,

elektromonter, były st. sierżant wojsk p.,

przeżywszy lat 28, po krótkich, a ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami zasnął w Panu dnia 2 czerwca b. r.

Eksportacya zwłok z kaplicy na cmentarzu na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi we czwartek dnia 5 b. m. o godz. 4 popołudniu.

Nabożeństwo żałobne

odprawione zostanie w piątek dnia 6 czerwca o godz. 8 rano w kościele św. Mikołaja.

Na te smutne obrzędy zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych w głębokim żalu pogrążona

żona, siostra, bracia i rodzina.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.

Czwart. **5** czerwca

Św. Bonifacy

Wschód słońca 4·20

Zachód słońca 7·40

Długość dnia 14·56

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO:

We czwartek, 5 bm.: „Pani Chorążyna“ S. Krzywoszewskiego.

W piątek, 6 bm.: „Rzeczywistość“ B. Gorczyńskiego.

W sobotę, 7 bm.: „Wachlarz lady Windermere“ O. Wilde'a.

W niedzielę 8 bm. popołudniu: „Kościuszko pod Racławicami“ Wł. Anczyca. Wieczorem: „Kościuszko pod Racławicami“.

W poniedziałek 9 bm. popoł.: „Wesele“ S. Wyspiańskiego; wieczór: „Rzeczywistość“ B. Gorczyńskiego.

We wtorek 10 bm.: „Hedda Gabler“ H. Ibsena.

W środę 11 bm.: „Rzeczywistość“ B. Gorczyńskiego.

We czwartek 12 bm.: „Odyss w gościnie“ M. Szukiewicza.

W piątek 13 bm.: „Krąg interesów“ J. Bonaventa.

W sobotę 14 bm. „Głupi Jakób“, komedya w 3 aktach Tadeusza Rittnera.

W niedzielę 15 bm. popoł.: „Rzeczywistość“ B. Gorczyńskiego; wieczór: „Głupi Jakób“ T. Rittnera.

TEATR POWSZECHNY:

We czwartek 5 bm.: „Domek trzech dziewcząt“.

W piątek, 6 bm.: „Dzwony z Corneville“.

W sobotę 7 bm.: „Piękna Helena“. Występ gościnny J. Brzozowskiej.

—o—

„Ataman“ Klee.

Odnośnie do notatek o krwiożerczym atamanie prusko-hajdamackim, Hansie Kleem, dla uzupełnienia biografii tego potwora — podaje **korespondent „Wieku Nowego“ kilka ciekawych szczegółów.** Korespondent ów, będąc w majątku, dzierżawionym przez ojca Kleego, naczelnikiem stacyi i poczmistrzem, miał sposobność obu poznać.

Ojciec Kleego — pisze ów **korespondent** — zwykły kolonista, dorobiwszy się na dzierżawach ziem polskich ładnego majątku, uważał za stosowne **kształcić swych synów w pruskich szkołach na Śląsku pruskim.** — Hans Klee, przyjechawszy na ferye do domu, wysyłał prowokacyjne do przyjaciół swych na Śląsku listy, całe krase od nalepek rozmaitych Ost—Preuss—Ver. — „fuer gedraengten Schwaben in Galizien“ etz.

Razu pewnego w niedzielę po południu zajechał konno wierzchem na stacyę **w stroju bursza pruskiego,** we wstęgach przez ramię, aksamitnej czapce z szarfami — złapałem go wówczas za kark i przy pomocy dwóch stacyjnych, **wyniośliśmy go na stacyę do przydrożnego rowu, skąd ledwie się wydrapał, kapiąc błotem.** Swymi popędami lubiał się popisywać w ten sposób, że podczas robót w polu, który koń folwarczny narowił, kazał go wyprzęgnąć, **przywiązać do słupa i własnoręcznie nahają katował do utraty przytomności** i jestem pewny, że gdyby mu nie chodziło o materyalną stratę, wyjąłby scyzoryk i **jak owym dwom biednym, małoletnim legionistom polskim, wydłubałby oczy.** Konie, którymi jeździł — za zbliżeniem się jego, dostawały **drgawki i stawały dęba ze strachu.**

——o——

„Salon“ księgarski.

(m-m) Pewna grupa literatów paryskich **założyła** księgarnię zupełnie nowego typu, rodzaj „księgarskiego salonu“. Miłośnicy literatury mogą tam znaleźć wybór najlepszych wydawnictw ostatniej doby, a zarazem porozmawiać ze znajomymi i wypić szklankę herbaty w sali, z artystycznym smakiem urządzonej. Jest to próba odtworzenia charakteru dawnych sklepów księgarskich, które były nie tylko miejscem sprzedaży książek, ale lokalem, przeznaczonym do swobodnych dysput literackich.

——o——

Za mundurem panny sznurem...

(m-m) „Za mundurem panny sznurem“ powiada stare przysłowie. Czyż tylko panny?... wszak i mężatki, wdowy i rozwódki ulegają urokowi junackiej miny, dzielnej postawy i barwnego żołnierskiego munduru. A cóż dopiero, kiedy ten mundur zdobi zgrabną postać polskiego wojaka, który z frontu powrócił lub na front się wybiera...

„Hej wojenka!... wojenka!...
Cóżes za pani!...“

Zaroił się **Kraków** modrymi, jak kwiat bławatów, mundurami Hallerczyków, szaroniebieskimi, „legionistów“, bronzowo-siwymi „Dowborczyków“... Widnieją rogatywki, maciejówki,

Jak krakowskie przekupki urządzają sobie zbożowy pasek.

Wędrówki przekupek poza krakowskie rogatki. — Jak oblęgają wozy ze zbożem — Karty przemysłowe na zabawki i jarzyny.

Kraków, 5 czerwca.

(T) Znane są mieszkańcom naszego miasta krakowskie przekupki, ba — szeroko po kraju rozbrzmiewa sława ich wymowy i tęgiej pięści. Nawet jest przysłowie: „otworzył buzię jak krakowska przekupka". Dzielność i energia tych domorosłych kumoszek objawiają się zawsze i we wszystkiem; toteż i podczas wojny, kiedy wielu ludzi „przepotężnym paskiem" dorobiło się fortuny, — nasze pulchne babulki ze Szczepańskiego lub Kleparskiego Rynku nie pozostały w tyle.

W dnie targowe prawie o świcie, kiedy jeszcze słońce nie weszło, a po krakowskich kościołach dopiero dzwonią na jutrznię, panie Maciejowe, Agaty, Apolonie i inne grube, zamaszyste uzbrojone w obszerne worki i ręczne wózki, wyruszają gromadnie (jakby na krucyatę lub podbój Europy) na Warszawską lub Rakowice i tam przy drodze, przyczajone czatują na przejeżdżające włościańskie wozy.

Zrazu dyplomatycznie następuje powitanie i rozmowa o potwornych rzeczach:

— A jakże ta wasze, zdrowie?!

— Bóg zapłać — dość ta Bogu dzięki...

— A dzieci się chowają... a świnie darzą się, a dużo ich macie?!...

— A dyć ta, — dyć ta Bogu dzięki — źreją dobrze... — odpowiada nastrojony uprzejmie gospodarz.

— A cóż ta macie na wozie, pszeniczkę, — a sprzedajcież mi, zapłacę dobrze!!...

I tu rozpoczyna się sedno rzeczy.

Babulki kupują pszeniczkę i żytko (naturalnie po możliwych cenach), sypią do worków, pakują na wóz i... jazda na targ na Kleparski. Tutaj rozkładają towar, sadowią się wygodnie i... drą skórę z biednych mieszczuchów.

— Ileż „Pani" chce za kwartę pszeniczki — pyta, uśmiechając się jak najsympatyczniej, biedna „paniusia".

— Ady „dziewięć korun" — odpowiada z ferworem pani Maciejowa.

— Bój się pani Boga, — ma też pani sumienie... dziewięć koron za kwartę?!

— Patrzcie na sumienie mi wjeżdża... jak pani nie chcesz to pani nie kupuj...

Onegdaj przychwyciła policya na lichwie zbożowej kilka takich jejmości, które na Kleparskim targu sprzedawały zboże i pszenicę. Marczyńska Apolonia, Anna Masiaszek, Marya Kwasniewska, wszystkie przekupki, zamieszkałe w Podgórzu, miały do sprzedania przeszło 20 metrów żyta, które sprzedawały na kwarty od 9—10 K. **Przekupki te wykupowały po niskich stosunkowo cenach ze szkodą dla konsumentów zboże od wieśniaków, poczem sprzedawały je po paskarskich cenach. Przekupki podczas rewizyi legitymowały się kartami przemysłowemi na zabawki i jarzyny.**

Zboże należące do wymienionych paskarek a znajdujące się na targu, bądź **„na składzie" w kawiarni Józefy Potockiej**, Rynek Kleparski (która za przechowanie pobierała po koronie od worka), władze skonfiskowały i odstawiły do magazynów w Krzysztoforach. Przeciw paskarkom wytoczono dochodzenia sądowe.

---

srebrzą się szlify oficerskie, kraśnieją czerwone lampasy, brzęczą ostrogi ułańskie...

Hej! mają się też na co patrzeć nasze krakowskie dziewczęta!... To też patrzą i patrzą, a oczy im się śmieją!... I do piechurów i do ułanów, do artylerzystów i do lotników...

Krzywią się trochę zazdrośni „cywile", ale krzywią się dyskretnie, boć to przecie nasze wojsko — ci zuchowaci chłopcy, zdobywający równie dzielnie serca kobiece, jak ukraińskie lub bolszewickie pozycye...

I jakże ich nie kochać, — tych zuchów, co się nie boją ni kuli ni bagnetu, ni najdzikszego wroga, ni... najpiękniejszej kobiety!...

Ale strzeżcie się panie i panienki, bo „żołnierz niestały"... Przyjdzie rozkaz, zabrzmi pobudka marszowa i wojak zniknie, jak piękne marzenie... A na pożegnanie zanuci może znaną ulubioną piosenkę z „Królowej przedmieścia:

„Bądź zdrowa dziewojo
Porzuć łzy i żal
Cenię miłość twoją
Lecz iść muszę w dal."

—o—

PROF. BOLESŁAW RACZYŃSKI został mianowany referentem muzycznym przy Delegaturze min. kultury i sztuki w Krakowie.

DR STANISŁAW ELIASZ RADZIKOWSKI, przywódca generalny, czyli regimentarz Konfederacyi Chochołowskiej otrzymał pismem Adyutantury generalnej z dnia 30 maja b. r. najwyższe uznanie Naczelnego Wodza — za działalność na polu narodowem, to jest za założenie Konfederacyi Chochołowskiej.

POGRZEB ŚP. FERDYNANDA FELDMANA odbędzie się w piątek 6 bm. o godz. 3 popoł. z domu pogrzebowego na dworzec towarowy; zwłoki bowiem przewiezione będą do Lwowa. Kondukt pójdzie ulicami: Kamienną, Długą, Basztową pod gmach teatru, gdzie wygłoszone będą mowy i pienia chóru, poczem uda się ulicą Basztową i Pawią. Ceremonia pogrzebowa we Lwowie odbędzie się w niedzielę 8 b. m. Wicepr. miasta Rollo przesłał wdowie kondolencye imieniem miasta. Dyrekcya teatru im. Słowackiego przesłała również p. Katarzynie Feldmanowej kondolencye, zawiadamiając o zgonie śp. F. Feldmana teatry i związki artystów w Warszawie i we Lwowie. Na gmachu teatru im. Słowackiego powiewa na znak żałoby czarna flaga. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w sobotę 7 bm. o godz. 9 rano w kościele św. Krzyża.

(T) **DEPUTACYA ZE LWOWA NA POGRZEB ŚP. FELDMANA.** Wczoraj wieczornym pociągiem przybyły deputacye ze Lwowa, które wezmą w piątek udział w pogrzebie nieodżałowanego artysty. I tak przybyła deputacya artystów sceny lwowskiej teatru miejskiego z artystami pp. Julianem Dobrzańskim i Henrykiem Barwińskim na czele. Przybyła również deputacya z ramienia lwowskiej Rady miejskiej w celu wzięcia udziału w pogrzebie.

Z TEATRU POWSZECHNEGO. Z powodu śmierci śp. F. Feldmana, artysty teatru im. Słowackiego, którego żona pracuje na naszej scenie, repertuar operetkowy w tym tygodniu o tyle musiał uledz zmianie, że w dzień pogrzebu, we czwartek, zamiast zapowiedzianego „Domku trzech dziewcząt", grany będzie „Hrabia Luksemburg" z gościnnym występem Jadwigi Brzozowskiej. Operetkę ożywi taniec p. Maryli Merlińskiej, mianowicie „two-step" w II akcie.

KU CZCI GEN. HALLERA urządza krak. Koło Ligi kobiet wraz z Komitetem Pań uroczysty wieczór w salach Kasyna wojskowego, w sobotę 7 bm., na którym wręczonym będzie generałowi adres, podpisany przez wszystkie stowarzyszenia kobiece Krakowa. Najpierwszorzędniejsze siły artystyczne przyobiecały współudział w tym wieczorze. Dochód przeznaczony na pomoc dla rannych i chorych żołnierzy w szpitalach krakowskich.

EGZAMINA PRYWATNE I WSTĘPNE do kl. II—VII w państwowej II szkole realnej odbędą się piśmienne d. 23 czerwca, ustne d. 24 czerwca br.

SEKCYA WYWIADOWCZA CZERWONEGO KRZYŻA, Plac WW. Świętych Nr 1, 1 p., oświadcza, że nie ma prawa wydawania poświadczeń śmierci, tzn. metryk śmierci. O metrykę śmierci po żołnierzu b. wojska austryackiego należy się zwracać do Wiednia pod adr. 10 Verlustlistabteilung Wien VII Mariahilferstrasse 22 Stiftskaserne, a prośbę pisać po polsku, bo tam pracują polscy księża. Komunikat, który pojawił się przed kilku dniami w prasie, jakoby Biuro Prez. Czerw. Krzyża (Pędzichów 16) wydawało metryki śmierci, polegał widocznie na błędnej informacyi, udzielonej prasie przez stronę niepowołaną i nie pochodził z Prezydyum Czerwonego Krzyża.

W SPRAWIE FUNDACYI „KAIRO". Wobec poruszenia przez jedno z pism tutejszych sprawy fundacyi im. Zagórskiego, znanej pod nazwą „Kairo" komunikują nam następujące szczegóły: W chwili śmierci fundatora był ówczesny stan majątkowy jego masy spadkowej, składającej się z trzech realności w Krakowie i trzech w Wiedniu z powodu ich obciążenia długami tak rozpaczliwy, że wiedeńska Prokuratorya skarbu, uważając fundacyę za hierną i obawiając się, że stan czynny nie wystarczy nawet na zapłacenie należytości przenośnej, wahała się objąć spadek. 2. Dzięki zabiegom dra Gałeckiego, a zwłaszcza po uzyskaniu długoletnich, bezprocentowych rat do spłaty należytości przenośnej i po korzystnej sprzedaży dwóch wiedeńskich realności przed wybuchem wojny, stan fundacyi o tyle korzystniej się przedstawiał, że oprócz trzech realności krakowskich i jednej wiedeńskiej zupełnie normalnie długami obciążonych, pozostał jeszcze rozporządzalny kapitał. 3. Kapitał ten jest w przechowaniu Wydziału krajowego, który też ma nadzór i kierownictwo nad zarządem całego majątku fundacyjnego. 4. Jeszcze przed wojną poczynił dr Gałecki kroki, celem wydania listu fundacyjnego i uruchomienia w ten sposób fundacyi, a jedynie z powodu wojną wywołanych przeszkód dotychczasowe jego starania były bezskuteczne.

Rada Narodowa Księstwa Cieszyńskiego powołała do życia komitet opieki nad ofiarami katastrofy w Łazach. W skład komitetu wchodzą poseł Reger i Kunicki, wiceprezes Rady Narodowej, ks. Brzuska, dr. Kłuszyńska i inni. Komitet ma prawo udzielania doraźnych wsparć i będzie się opiekował dziećmi zabitych górników indywidualnie. Oprócz tego utworzono kokomitety lokalne w gminach, z których pochodzą zabici górnicy.

APEL DO KUPCÓW. Niesłychane wygórowanie cen towarów bławatnych i konfekcyi damskiej stało się prawdziwą klęską ludności. Pomoc aprowizacyjna kobiet polskich zorganizowana przy komitecie walki z lichwą wzywa wszystkich kupców tak chrześcijańskich jak żydowskich, aby na wzór zagranicy, obniżyli bezzwłocznie a wydatnie ceny materyałów, konfekcyi, towarów modnych i kapeluszy i okazali tym sposobem swe obywatelskie stanowisko.

POMOC APROWIZACYJNA KOBIET POLSKICH zaprasza panie chętne do pracy, do zapisywania się w poszczególnych sekcyach, utworzonych przy komitecie walki z lichwą. Sekretarka przyjmuje wpisy codzień, między godz. 12—1 w biurze Magistratu I p. drzwi nr 28.

INŻ. ZDZISŁAW KAMIŃSKI będzie miał dziś 5 b. m. w Collegium naukowem (Rynek A—B) odczyt p. t. Skarby podziemne Polski.

APEL DO PAŃ ZE WSI I Z PROWINCYI. Szwalnia dla dotkniętych wojną w Krakowie (plac Szczepański 3), chcąc zapewnić pracownicom swoim krótki wypoczynek letni, zwraca się do pań ze wsi i z prowincyi z prośbą, by zechciały ofiarować u siebie gościnę bodaj na czas parotygodniowy w zamian za kilka godzin pracy dziennie. Pracownice „Szatni" to przeważnie dziewczęta wątłe a wyczerpane całoroczną pracą. Pobyt parotygodniowy na świeżem powietrzu zbawiennie wpłynie na ich młode organizmy i uzdolni je do nowego wysiłku; gorąco też wzywamy panie nasze, aby zechciały spełnić ten czyn ofiarny. Łaskawe zgłoszenia do „Szatni kobiecej" w Krakowie, plac Szczepański 7.

(T) **SAMOBÓJSTWO NA CMENTARZU.** Wczoraj rano o godzinie 10-ej odebrał sobie życie wystrzałem z brauninga w serce Stanisław Matkowski l. 60, notaryusz ze Lwowa, znany w tamtejszych sferach towarzyskich. Matkowski przybył do Krakowa przed dość dawnym czasem, uciekając przed panującemi tam stosunkami wojennemi. Jak się okazuje przyczyną samobójstwa były stosunki materyalne.

(T) **NIGDY NIE SYCI PASKARZE.** Złapano ich gdy zdzierali ostatnie korony z biednych ludzi. Aresztowano wczoraj dwu paskarzy Józefa i Wawrzyńca Charmołów „gospodarzy" z Wilczkowic w Miechowskiem, którzy sprzedawali na targu mąkę po 14 K za kg. Gdy paskarzy z wozem zaprowadzono na inspekcyę i przesłuchiwano jeden z nich dał „drapaka", wsiadł na wóz i umknął. Policya czyni dochodzenia.

DO ŻRÓDEŁ WISŁY urządza wycieczkę krakowski klub cyklistów i motorzystów w dniach 8—9 bm. Wyjazd w sobotę koleją lub na kołach do Żywca, gdzie wycieczka podzieli się na pieszą przez Baranią górę i kołową na Cieszyn. Powrót w poniedziałek wieczorem. — Zgłoszenia w wycieczce do piątku południa przyjmuje i bliższych wyjaśnień udziela kapitan klubu p. Stanisław Gregorczyk ul. św. Tomasza 25 (pracownia brązownicza) codziennie od godz. 12—1 w południe.

(T) **Z POGOTOWIA.** Wczoraj przejechał tramwaj 16-letniego wyrobnka Jana Lesia. Leś doznał licznych kontuzyi na całem ciele. Opatrzono go i pozostawiono opiece domowej.

(T) **NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK W KOPALNI W TRZEBINI.** Wczraj podczas zwóżki węgla w kopalni trzebińskiej Andrzej Mańek upadł tak nieszczęśliwie pod koła wózka napełnionego węglem, że koła ucięły mu prawą nogę pod kolanem. Przywiezionego w nocy pociągiem Pogotowie opatrzyło i w stanie bardzo ciężkim odwiozło d szpitala św. Łazarza.

(T) **KRADZIEŻ ASYGNAT W BANKU KRAJOWYM.** W sprawie kradzieży asygnat polskiej pożyczki państwowej w Banku kraj., dokonanej przez buchalterkę Klimasównę, aresztowano oprócz niej także 25-letniego Władysława Kukulskiego, przy którym znaleziono asygnat na kilkadziesiąt tysięcy koron. Dalsze dochodzenia w toku.

(T) **KRADZIEŻ W SZPITALU WOJSKOWYM.** Onegdaj skradziono w szpitalu wojskowym przy ul. Warszawskiej l. 2 z magazynów prowiantowych większą ilość cukru oraz dwie nowe uprzęże wartości 4000 K. Złodzieje skradzione rzeczy ukryli w piwnicy przeciwnego domu, gdzie je wczoraj znaleziono. Sprawcy nie znani.

WILSON WROGIEM LITERATURY NIEMIECKIEJ. Przed kilku dniami prezydent Wilson, zaproszony na posiedzenie sekcyii nauk politycznych i społecznych Akademii francuskiej, której jest członkiem, wygłosił tam mowę, w której wyraził się o literaturze niemieckiej w następujący sposób: „Często bywałem zmuszony czytać złe i ciężko zrozumiałe niemieckie książki i sądzę, że myśli w nich zawarte, równie były nieprzyjemne, jak ich forma. Stanowi to część zadania mego życia, aby kierunek myślicielski naszych profesorów uniwersytetu oswobodzić od tych zwodniczych zasad. Duch amerykański oswobodził już sam przez się od niego większość profesorów".

m-m. **AUTOR „ALRAUNE" INTERNOWANY.** Pisma niemieckie donoszą, że znany literat niemiecki H. Evers, autor „Alraune" i wielu innych sensacyjnych powieści został w Stanach Zjednoczonych internowany.

ZE SPORTU. We czwartek dn. 5 bm. rozegrał miejscowy Ż. K. S. „Jutrzenka" z tarnowską

drużyną „Samson“ match footballowy. Zawody te pierwsze w tym sezonie odbędą się na boisku „Cracovii“ bez względu na pogodę. Początek o godz. 5 po południu.

NOTATKI LITERACKIE.

ZWYCZAJE TOWARZYSKIE. Nakładem księgarni podhalańskiej A. Z. Zembatego w Zakopanem.

Życie polega na sztuce utrzymywania z ludźmi dobrych i miłych stosunków; one życie ułatwiają i uprzyjemniają. Zdolność i umiejętność zdobywania miłości i szacunku ludzi dobrych stanowi o stanowisku, jakie w życiu zdobywamy. Tej umiejętności nieodzownej w życiu uczy nas książka, ładnie napisana p. t. „Zwyczaje towarzyskie“, w której znaleźć można starannie zebrane wskazówki, jak w każdej okoliczności życia winniśmy się zachować“. Książka ta uczy nas, jak mamy stać na straży naszej osobistej godności i jak mamy cudzą uszanować godność, uczy nas uprzejmości i grzeczności, z jaką winniśmy się do wszystkich zarówno odnosić, podaje nam cenne rady, jak mamy zachować się na balu, w salonie, na wizycie, przy stoliku i t. d. i dotyka wszystkich szczegółów, jakie w życiu nasuwać się mogą.

„Zwyczaje towarzyskie“ uczą nas dobrych manier, w życiu koniecznych, które zdobywają nam sympatye i szacunek ludzi, bez których trudno w życiu się obejć. Stąd książkę tę, zawierającą naukę życia towarzyskiego, polecamy każdemu, bo nawet ci, którzy o stosunkach towarzyskich mają zupełnie wyrobione pojęcie, znajdą w niej dla siebie całkiem coś nowego, [illegible]rijają już tych, którzy pod względem do[illegible]ego ułożenia bardzo często grzeszą. Tym ostatnim radzimy w tę pożyteczną książkę się zaopatrzyć i dokładnie ją przestudyować. **J. P.**

Z PRZEMYŚLA.

Z SALI SĄDOWEJ. Pod przewodnictwem radcy Baja odbyła się onegdaj rozprawa o morderstwo. Na ławie oskarżonych zasiedli Pazia Ostrogórska i Dmytro Lesio z Nowej Grobli, którzy wspólnemi siłami udusili w nocy śpiącego męża Pazi Ostrogórskiej, a następnie dla zamaskowania morderstwa stygnące zwłoki powiesili w chacie na haku.

Trybunał skazał Pazię Ostrogórską i Dymytra Lesia na karę śmierci, którą zamieniono w drodze łaski na dożywotnie więzienie.

KRADZIEŻ W KLASZTORZE. Onegdaj dostali się złodzieje w porze nocnej do klasztoru Benedyktynek i skradli z magazynu futra i prześcieradła, na sumę 30.000 koron.

Zemsta zazdrosnej rywalki.

Wiedeń, 4 czerwca.

(m-m) Pisma wiedeńskie donoszą o dramatycznej scenie, jaka rozegrała się w tych dniach w hotelu Sachera. Piękna pani Marietta Jakabsy, żona bogatego węgierskiego przemysłowca, jadała z mężem codzień w restauracyi hotelu Sachera. Tam państwo Jakabsy poznali się z inną węgierską parą małżeńską, mianowicie z nadżupanem Szemcze i jego małżonką...

Obie panie zaprzyjaźniły się z początku, ale przyjaźń kobieca kończy się rychło, gdy w grę wchodzi zazdrość i walka o mężczyznę. Między żoną przemysłowca a nadżupanową zaczęły się [illegible], a przyjaźń przerodziła się w nienawiść...

Z walki wyszło snać zwycięsko pani Jakabsy, bo zazdrosna rywalka postanowiła zemścić się w okrutny sposób...

Kilka dni temu państwo Jakabsy, jak zwykle przyszli do restauracyi Sachera, aby zjeść obiad. Wówczas podszedł do pani Marietty kelner i powiedział, że jakaś pani prosi ją do telefonu. Pani Jakabsy pospieszyła do aparatu i posłyszała głos pani Szemcze, zajmującej w hotelu pokój na pierwszem piętrze.

— Może pani będzie tak dobra zajść tu do mnie na chwilę, bo mam pani coś do powiedzenia, a czuję się dzisiaj jakoś niedobrze...

Pani Jakabsy, nie przeczuwając podstępu, usłuchała wezwania....

Co zaszło wówczas pomiędzy temi dwoma kobietami, jest dla wszystkich tajemnicą...

Tylko w kilka minut po wejściu pani Jakabsy do pokoju pani Szemcze, dały się tam słyszeć przeraźliwe jęki.

Pani Szemcze oblała swoją rywalkę kwasem siarkowym. Na szczęście rzucona flaszeczka nie trafiła pani Jakabsy w twarz, ale upadła na piersi, powodując ciężkie, bolesne poparzenie!...

Mąż [illegible], posłyszawszy jęki, wpadł do pokoju żony i zajął się ratowaniem nieszczęsnej, wijącej się z bólu ofiary zazdrości.

Tymczasem pani Szemcze, narzuciwszy płaszcz na ramiona, wypadła gwałtownie z hotelu, wsiadła do automobilu, który na nią oczekiwał i odjechała w niewiadomym kierunku!... Dotychczas, pomimo pilnych poszukiwań, nie odnaleziono jej...

Panią Jakabsy w stanie bardzo ciężkim przewieziono do sanatoryum.

Sejm wita posłów poznańskich.

Akt ten nie odbył się z należytą powagą. — Minister Karpiński o sprawach walutowych, — Ostra krytyka naszych ministerstw resortowych.

Dyskusya w sprawie rolnej.

Warszawa (telef.) (A.) Wejście posłów poznańskich do Sejmu na posiedzenie wczorajsze **było niestety zupełnie źle wyreżyserowane. Posłowie poznańscy zasiedli na prawem centrum, tuż przed rozpoczęciem posiedzenia, zamiast wejść na salę w komplecie,** poczem powitałby ich przewodniczący Sejmu. Tak zrobionoby w Sejmie galicyjskim Tak zrobionoby w dawnem Kole polskiem parlamentu wiedeńskiego, ale tutejszym menerom Sejmu brakuje zupełnie zrozumienia, że w polityce i rzeczy dekoracyjne są czasem ważnym czynnikiem politycznym. **Tutaj cała dekoracya ograniczyła się do tego, że posłów poznańskich powita. wicemarszałek Bojko, ponieważ poseł Trąmpczyński nie mógł, jako świeżo wybrany poseł, powitać siebie samego.** Następnie objął przewodnictwo marszałek Trąmpczyński i przewodniczył już **podczas opozycyjnej, ale rzeczowo słusznej mowy posła Diamanda, która wykazała nicość argumentów ministra skarbu Karpińskiego.** Ten ostatni z okazyi puszczenia w obieg nowych 400 milionów marek, **przyznał się do zupełnego braku programu w** kwestyi **uregulowania waluty.**

Warszawa (PAT). Dzisiejsze posiedzenie Sejmu otworzył wicemarszałek Bojko o godzinie 3'40 po południu, **witając nowo wybranych posłów z Poznańskiego.** Wicemarszałek Bojko powiedział między innemi: Mam nadzieję, że **jeśli są jakieś róznice, które się wytworzyły wskutek stosunków lokalnych, to potrafimy je zwalczyć i podporządkować się wszyscy bez wyjątku zgodne pracy nad dobrem Rzeczypospolitej.**

Po przejściu do porządku dziennego przystąpiono do rozpatrywania wniosku ministra skarbu o **wypuszczenie dalszych 400 milionów marek polskich.** Minister Karpiński zapewnił Sejm, że **z końcem lipca albo z początkiem sierpnia przystąpić będzie można do konwersyi marek na złote, gdyż dopiero w tym czasie nadejdą drukowane w Londynie i w Paryżu banknoty.** Przy tej sposobności zaznaczył minister, że **bezpodstawne są obawy, jakoby Berlin mógł nadal drukować marki polskie. Delegaci polscy, wysłani z ramienia ministeryum skarbu do Berlina, zniszczyli płyty fotograficzne i litograficzne marek polskich.** Protokół, spisany o zniszczeniu płyt, znajduje się w Warszawie.

PosełDiamand wytyka ministrowi, że nie przewidział zwłoki, która nastąpiła w dostawie złotych i że przed konwersyą wypuścił nowe marki polskie. Mowca zarzuca ministeryum przemysłu i handlu, oraz aprowizacyi, że w postępowaniu swojem przyczyniają się do podrożenia towarów. Ponieważ stronnictwo mowcy jest zdania, że **polityka skarbowa ministra Karpińskiego wprowadza nas w sytuacyę bez wyjścia, przeto głosować będzie przeciw odesłaniu wniosku do komisyi.**

W głosowaniu znaczną większością **odesłano wniosek do komisyi finansowo budżetowej.**

Dyskusya nad unieważnieniem umów zawartych co do majątku państwa przez rządy zaborcze.

Poseł Witos zdaje następnie sprawę o wnioskach, dotyczących ustawy w sprawie umów, zawartych przez rządy zaborcze, odnoszących się do majątku państwa. Sprawozdawca podkreśla konieczność unieważnienia umów, które narażają skarb państwa na straty. Minister rolnictwa Janicki podziela motywa komisyi rolnej, lecz wskazuje na trudności, wynikające z ryczałtowego zawieszenia długów i prosi o odesłanie ustawy do komisyi pracy rolnej.

Poseł Bardel wskazuje, że ustawa została jednomyślnie przez komisyę przyjęta. **Wszelka zwłoka mogłaby narazić skarb państwa na szkody.** Ustawa nie przesądza niczego, mówi tylko o zawieszeniu długów, pozostaje więc ocena Sejmu, czy zachodzi potrzeba odesłania ustawy do komisyi.

Minister rolnictwa Janicki obstaje przy żądaniu odesłania ustawy do komisyi, dlatego, żeby ustawa nie budziła żadnych wątpliwości.

Poseł Steinhaus sądzi, że Sejm zbyt lekkomyślnie uchwala ustawę; **unieważnić umowę, zawartą w dobrej wierze, jest czemś szkodliwem.** Mowca wskazuje, że rząd austryacki nadawał prawa do poszukiwania ropy i wosku ziemnego. Nie można przedsiębiorców, którzy nabyli te prawa, narażać na wielkie straty. Ustawę powinni wziąść do ręki prawnicy, dlatego mowca jest za odesłaniem ustawy do komisyi

Poseł Stapiński występuje przeciwko odesłaniu ustawy do komisyi i polemizuje z wywodami Steinhausa.

Poseł Skarbek wnosi, aby rozprawy i głosowanie odroczyć do następnego posiedzenia.

Poseł Różecki jest za odesłaniem ustawy do komisyi prawniczej.

Poseł Bardel zgadza się na odroczenie sprawy do jutra.

Izba uchwala odroczyć decyzyę do następnego posiedzenia i

PRZYSTĘPUJE DO OBRAD NAD PRZEDŁUŻENIEM CZASOKRESU PRZEDSIĘBRANIA ROBÓT WIERTNICZYCH.

Po przemówieniu sprawozdawcy **Steinhausa** i posła **Stapińskiego,** który domagał się co najmniej odroczenia, jeżeli nie odrzucenia ustawy, **Sejm uchwalił ustawę w drugiem czytaniu 188 głosami przeciw 122.**

Marszałek enuncyuje, że **ze względów na sporność sprawy, odracza trzecie czytanie do następnego posiedzenia.**

Sejm przystąpił następnie do czwartego punktu porządku dziennego, t. j.

DO DYSKUSYI NAD SPRAWĄ ROLNĄ.

Zabiera głos poseł Staniszkis.

Poseł Staniszkis oświadcza, że rozwiązanie sprawy rolnej zadecyduje o przyszłym rozwoju ekonomicznym i politycznym Polski. Zadaniem Sejmu jest stworzyć takie warunki, któreby zadowoliły rzesze pracowników rolnych. **U nas poczucie konieczności reformy rolnej tkwiło głęboko w społeczeństwie.** Wszystkie programy były zgodne w tem, że stan obecny wymaga poprawy. Były tylko różnice w poglądach. **W komisyi ujawniły się trzy wyraźne poglądy.** Pierwszy socyalno demokratyczny, który idzie **w kierunku upaństwowienia ziemi,** drugi **reprezentowany przez stronnictwo Piasta i grupę Wyzwolenia w kierunku dalezo idących ograniczeń wielkiej własności** i trzeci jako pogląd **mniejszości komisyi rolnej.** Mowca przemawia imieniem tej mniejszości i **ma nadzieję, że różnice dadzą się wyrównać i ta reforma będzie przeprowadzona zgodnie.** Nie chce budzić nadziei, że uchwała Sejmu zadowolni wszystkich, którzy głosują za programem stronnictwa mowcy, bo **reforma musi być przeprowadzona równocześnie z komasacyą gruntów i kwestyą służebności.** To, co przedłożono Sejmowi, ma charakter uchwał, które mają być wskazówką przy układaniu ustaw rolniczych. W dalszym ciągu mowca zaznacza, że także w sprawie upaństwowienia lasów obrady komisyi nie wykazały jednomyślności. **Różnice poglądów mają swoje źródło w tem, że w poszczególnych dzielnicach naszego państwa mamy bardzo rozmaite warunki ekonomiczne i gospodarcze.** W szczegółowych datach statystycznych poszczególnych prowincyi wskazuje mowca na powody różnic zasadniczych w strukturze rolnej poszczególnych dzielnic, z tego pochodzą nieporozumienia, bo **często posłowie patrzą na rzecz przez okulary jednej tylko dzielnicy. Nie należy łudzić się, jakoby reforma rolna mogła rozwiązać u nas sprawę przeludnienia rolniczego; trzeba to traktować łącznie ze sprawą podniesienia przemysłu i handlu.** Bez tego tylko część naszej emigracyi znajdzie pracę w kraju, a reszta i nadal będzie musiała pracować dla obcych **Pamiętać należy, że nasza emigracya rolna przyczyni się do wzrostu potęgi Niemiec. Jeżeli będziemy się kierowali hasłem dobra naszej Ojczyzny, to wiem, że i w tej drażliwej sprawie, która głęboko w życie narodu sięga, będziemy musieli dojść do** porozumienia.

Poseł Barlicki: Wojna okazała się najgłębszym przewrotem rewolucyjnym wysunęła ona jako zasadnicze prawo wolę ludu. **Lud zaś żąda,**

aby w warunkach zupełnego bezpieczeństwa i w spokoju zapewnić pracy twórczej wolny i nieograniczony rozwój. O tem pamiętać należy, rozwiązując czy to sprawę rolną czy robotniczą, czy sprawę wolności obywatelskiej. Sądząc z przebiegu obrad komisyi i ze względu na ugrupowanie Sejmu, obawiam się, że naprawa w dzisiejszym stanie chronicznym ustawodawstwa rolnego nie rychło nastąpi. Kwestya rolna polega na tem, że wskutek nierówności stosunków prawno-własnościowych i wskutek niskiego poziomu kultury rolniczej, ziemia nasza nie daje społeczeństwu tyle korzyści, jakieby ono mogło od niej oczekiwać. Kwestya rolna nie jest węzłem gordyjskim, w którym się krzyżują nitki różnych interesów grup. Socyaliści dążą do zniesienia prywatnej własności, bo uważają zmonopolizowania środków produkcyi społecznej za niedopuszczalne. Socyaliści są zdania, że wielka własność prywatna jest zamaskowana formą prawa wyzysku. Mowca krytykuje następnie przedłożony sejmowi projekt komisyi. Sprawa rolna musi być rozwiązana przy uwzględnieniu dwóch zasadniczych postulatów: po pierwsze ani jednej wartości gospodarczej nie wolno nie bronić; po drugie nie możemy stworzyć pewnych grup uprzywilejowanych w sposób bolesny, zahaczający o interesa innych grup społecznych. Tylko zasada unarodowienia ziemi odpowiada tym postulatom i duchowi czasu. Mowca odczytuje pogram P. P. S. reformy rolnej. (Oklaski na lewicy).

Następne posiedzenie odbędzie się jutro o godzinie 3 popołudniu.

Na porządku dziennym jest wybór marszałka. Dotychczasowy marszałek Trąmpczyński, wychodząc z założenia, że mandat jego poselski (na mocy którego dotychczas zasiadał w sejmie) według ustawy o wyborach w Poznańskiem, wygasł, złożył swój mandat w ręce wicemarszałka Moraczewskiego do dyspozycyi sejmu. Wicemarszałek Moraczewski zarządził wybór marszałka na posiedzeniu jutrzejszem.

Stanowisko rządu z dnia na dzień słabsze.

Stoimy przed dymisyą trzech ministrów.

Warszawa. (M. Telef.) Stanowisko rządu staje się z każdym dniem słabsze. Prawdopodbnie jeszcze przed upadkiem ministra Karpińskiego przyjdzie do dymisyi ministra aprowizacyi Minkiewicza, ponieważ cały system jego gospodarki wyrasta cora zbardziej na jedno wielkie bankructwo, oraz do dymisyi ministra handlu Hąci. Temu ostatniemu szkodzi niesłychanie sprawa kopalni w Miedziance, pokazuje się bowiem, że pan minister Hącia zaniechał eksploatacyi tej kopalni, która za czasów okupacyi dzięki umiejętnemu kierownictwu dawała obficie miedzi, ołowiu, a nawet i złota w ilości 100 kg. rocznie, a nadto zatrudniała 1000 robotników. Dziś w kopalni tej skutkiem niedołęstwa pana Hąci funkcyonuje tylko jeden szyb i pracuje na niej zaledwie 100 robotników. Przypuszczają ogólnie, że pan minister Hącia po ujawnieniu tak wielkiego niedbalstwa nie będzie czekał na decyzyę Sejmu, tylko ustąpi niebawem własnowolnie.

Narady nad walką z lichwą.

Większość za karą śmierci i chłostą na paskarzy.

Warszawa. (PAT) Komisya prawnicza odbyła we wtorek i środę konferencyę z przedstawicielami poszczególnych ministerstw, prokuratoryi, sądu apelacyjnego, urzędu do walki z lichwą, nacz. pol. Warszawy w sprawie zwalczania lichwy. Konferencyi przewodniczył poseł dr Zygmunt Marek, który przedstawił do dyskusyi i opinii rezolucyę, w myśl których ma nastąpić kodyfikacya ustawodawstwa przeciwko lichwie i przekupnym urzędnikom. Mają być utworzone sądy doraźne dla karania lichwiarzy i funkcyonaryuszy państwowych, winnych przekroczenia złośliwego swoich obowiązków. Postępowanie sądowe ma być urposzczone. Wyroki zapaść muszą w krótkim czasie, tj. w ciągu trzech dni. Areszt śledczy przeciwko lichwiarzom będzie przymusowy, a wyrok wydany przez sąd będzie wyrokiem ostatecznym i niezaczepialnym. Dalej postanowiono wprowadzić dla wszystkich handlujących przymus fakturowy, również uczynić zależnym handel od specyalnego zezwolenia władz. Przekroczenie tych przepisów będzie karane na równi z lichwą. Poruszono dalej sprawę wprowadzenia organizacyi społeczeństwa na tory legalnych norm prawnych dla przeprowadzenia kontroli i udziału w sądownictwie doraźnym. W przedmiocie kary wszyscy uczestnicy konferencyi oświadczyli się za najwyższem wymiarem kary, a większość nawet za karą śmierci, roza karą chłosty. Zasady te były przedmiotem obszernej dyskusyi i wynik tej konferencyi będzie przedmiotem posiedzenia komisyi prawniczej, która we czwartek, tj. 6 bm. ma w tej sprawie przeprowadzić rozprawę wybrać referenta.

Wybór Trąmpczyńskiego na marszałka zapewniony.

Warszawa. (M. Telef.) Sytuacya sejmowa kształtuje się w ten sposób, że marszałek Trąmpczyński wniesie swą rezygnacyę ze stanowiska marszałka Sejmu. Będzie to rezygnacya tylko formalna. Wybór ponowny marszałka Trąmpczyńskiego nie ulega wątpliwości, przedewszystkiem dlatego, że padną na niego niewątpliwie głosy dotychczasowych zwolenników, a także głosy nowowybranych posłów, a nie jest rzeczą wykluczoną, że będą na niego głosowali także Piastowcy, podczas gdy lewica socyalistyczna w każdym razie wyborowi posła Trąmpczyńskiego nie będzie robiła jakichkolwiek trudności.

Secesya lewicy z Sejmu?

Warszawa. (M. Telef.) Dzienniki notują pogłoskę jakoby sejmowe elementy lewicowe zdecydowane były urządzić secesyę z Sejmu w razie spaczenia przez prawicę reformy agrarnej.

Uwolniona Galicya wschodnia wita entuzyastycznie wyswobodzicieli.

Lwów. (PAT) Ze wszystkich miast uwolnionych nadchodzą wiadomości o entuzyastycznem przyjmowaniu naszych wojsk. Ludność wita żołnierzy kwiatami i dziękuje za wyzwolenie.

Obrady nad ustawą konstytucyjną.

Warszawa. (PAT) Komisya konstytucyjna pod przewodnictwem posła Władysława Seydy po wysłuchaniu referatu posła Dubanowicza, postanowiła rozprawę nad osnową ustawy konstytucyjnej odbyć według następującego porządku:

1. Zagadnienia wstępne:

a) Forma państwa; Stanowisko międzynarodowe. b) Podmiot i główne kierunki władzy (referent dr Dubanowicz).

2. Prawa i obowiązki obywateli:

a) indywidualne prawo wolności, b) wolność wyznania, Kościół; c) oświata; d) siła zbrojna — referent dr Głąbiński).

3. Organizacya pracy i własność:

a) organizacya innych gałęzi produkcyi (referenci Niedziałkowski i Kiernik).

4. Ustawodawstwo: a) jedno albo dwuizbowość; b) Straż praw; c) referendum ludności i inicyatywa; d) Rękojmie konstytucyjne; f) referenci: Rataj i Kiernik).

5. Władza wykonawcza: a) Naczelnik państwa (!wybór i zakres działania); b) organizacya rządu i odpowiedzialność ministrów (referenci Wichna i Dubanowicz).

6. Samorząd (udział narodu w administracyi). Autonomia, prawa mniejszości narodowych? — Referenci dr Bardel i dr Kamieniecki.

7. Sądownictwo, cferenci Tomaszewski, Tarnawski, dr Matakiewicz.

8. Zmiana konstytucyi. Referent dr Dubanowicz.

Powrót Piłsudskiego do Warszawy.

Warszawa. (PAT) Naczelnik państwa powrócił wczoraj o godzinie 9 rano z Grodna do Warszawy.

Rozbrajanie band ukraińskich dezerterów w Galicyi.

Warszawa. (PAT) Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 4 bm. Front galicyjsko-wołyński: Na froncie galicyjskim poza rozbrajaniem band dezerterów ukraińskich spokój. Na Wołyniu w rajonie Rafajłowej i Czartoryska ożywiona działalność wywiadwczych patroli bolszewickich. Front poleski i litewsko-białoruski: Bez zmiany. W zastępstwie szefa sztabu generalnego Haller, pułkownik.

Wiedeńscy przyjaciele Ukraińców.

Morawska Ostrawa. (PAT) Czesko-słowackie biuro prasowe donosi z Wiednia: Wczoraj odbyło się zgromadzenie gażystów podoficerów i żołnierzy zatrudnionych przy urzędzie likwidacyjnym ministerstwa wojny byłej monarchii austro-węgierskiej. Po burzliwej dyskusyi uchwalono kilkudniowy strejk i rozpocząć bierny opór i wstrzymać wydawanie materyałów demobilizacyjnych i wywóz amunicyi zwłaszcza do Polski, która walczy z Ukraińcami.

Komisya sejmowa dla badania okrucieństw ukraińskich.

Warszawa. (M Telef.) Został już ustalony ostatecznie skład sejmowej komisyi śledczej, mającej się udać do Galicyi wschodniej celem zbadania nadużyć i okrucieństw Ukraińców za ich kilkomiesięcznych rządów w tej części kraju. Na czele komisyi stoi poseł Zamorski. Nadto wchodzą w jej skład posłowie Suligowski, Festerkiewicz, Dębski, Skarbek i Ostachowski. Komisya odjeżdża dnia 10 bm. pociągiem wieczornym z Warszawy i drogą na Kraków udaje się do Lwowa, gdzie będzie jej siedziba. Zamierza ona zwiedzić miasta Stryj, Drohobycz, Borysław, Złoczów, Halicz, Brody i cały szereg miast mniejszych.

Przed ewakuacyą Preszburga.

Bolszewizm w armii czecho-słowackiej.

Praga. (W) (Tel. wł). „Tribuna“ zamieszcza wywiad pewnego polityka, który przybył z Preszburga. Podaje on, że czynią się tam przygotowania do ewakuacyi miasta. Czesi opróżnili Nitrę, Swoleń i Trnawę. Czescy żołnierze walczą podobno ne źle, ale żołnierze słowaccy uciekają, i czescy oficerowie nie mogą ich zmusić do walczenia. Szpitale są przepełnione rannymi żołniezami czeskimi, a na cmentarzach brakuje miejsc na grzebanie poległych czeskich żołnierzy. Na ulicach Preszburga przechodzą oddziały bolszewików czeskich, wznosząc okrzyki Eljen! — Masowe aresztowania na nic się nie przydają. Nowy komendant francuski ogłosił w Preszburgu stan oblężenia. — Ze Zreninu donoszą, że ogłoszono tam republikę bolszewicką ludową.

Represye Berlina wobec rządu nowej republiki nadreńskiej.

Rząd nadreński oskarżony o zdradę stanu.

Berlin. (PAT) Radiotelegram stacyi poznańskiej: Dr Dorten, szef rządu nowej republiki nadreńskiej wystosował telegram do Scheidemanna z prośbą o zezwolenie na natychmiastowe odbycie wyborów do konstytuanty oraz o zezwolenie na udział przedstawicieli republiki nadreńskiej w rokowaniach pokojowych u boku delegacyi pokojowej niemieckiej. Rząd niemiecki odpowiedział na to wytoczeniem procesu o zdradę stanu Dortenowi i innym członkom rządu republiki nadreńskiej.

Tragiczny zgon oficera we Lwowie.

Lwów (PAT). Dzisiaj rano przy ul. Ossolińskich 11, zmarł, trafiony kulą, podporucznik Stanisław Myszkowski. Strzał padł z dalszej odległości, gdyż ludzie nie słyszeli huku żadnego. Kula uderzyła Myszkowskiego w głowę i zmarł na miejscu. Na miejsce wypadku przybyło Pogotowie ratunkowe. Śledztwo prowadzi dyrekcya policyi. Nie ulega wątpliwości, że strzał pochodzi od kogoś, który nie umiejąc obchodzić się z bronią, wystrzelił w jednym z pobliskich ogrodów.

Największy skład aparatów i przyborów kościelnych

KONSTANTY WITKOWSKI KORDAS

Kraków, ul. Wiślna 6 (obok Rynku)

poleca po cenach możliwie najniższych i w wielkim wyborze:

Ornaty, kapy, dalmatyki, stuły, sukienki, chorągwie, sztandary, baldachiny, kielichy, puszki, monstrancye, adamaszki, aksamity, galony, frendzle etc. 155

Koronki do bielizny kościelnej w największym wyborze

Kwiaty sztuczne
kapeluszowe, dekoracyjne, kościelne, pióra, boa, fantazye dostarcza hurtownie i detalicznie: pracownia artystyczna i fabryka Wincentyny Gorskiej, Kraków, Floryańska 18. 1477

Każdej wielkości Kasy kontrolne są do nabycia tanio, Marka 25, Jul. Hecker i Wł. Keyha. 1600

Młyn
wodny i około 6 morgów pola w środkowej Galicyi do sprzedania. Wiadomość w Administracyi „Gońca" pod „Młyn". 1694

60 wagonów dachówki
cementowej razem lub częściowo odstąpi. Betoniarnia, Wadowice. 1715

Akuszerka z Warszawy
stawia bańki, przyjmuje zamówienia, udziela porad, dyskrecya zapewniona. Studencka 6, II piętro, na lewo od 8 rano do 7 wieczór. 1314

Młyn wodny 1670
kupię lub wydzierżawię. Zgłoszenia pod „Młynarz F. S." Poste-restante, Oświęcim.

Inżynier lat 32
przystojny o szlachetnym charakterze z braku znajomości pragnie tą drogą poznać osobę młodą inteligentną o prawym charakterze w celu matrymonialnym. Posag dla wspólnego dobra konieczny. Rzecz traktuje seryo. Na anonimy nie odpowiada. Tylko poważne zgłoszenia z fotografią pod „Przyszłość 32" do Adm. „Gońca". 1685

Do sprzedania
w Krośnie parcela budowlana, dwufrontowa, w pięknem i zdrowem położeniu. Bliższych wiadomości udzieli tamże właścicielka Helena Gruszecka. 1606

Materya wełniana
ciemno popielata na ubranie męskie, nowe meszty 42, buciki noszone 40, kapelusze 56, do sprzedania. Siemiradzkiego 15. 1775

Kasy kontrolne 1598
przyjmuje do gruntownej naprawy, Marka 25. Jul. Hecker i Wł. Keyha spec. mechanicy

Sklep spożywczy
z wyszynkiem i pomieszkaniem, sklep spożywczy z pomieszkaniem, lokal na interes śniadankowy i pełna konsesya na wyszynk zaraz do sprzedania z powodu wyjazdu. Wiadomość: Kefer, Groble 7, I. p. ofic., od godziny 1—3 popołudniu. 1747

Która z pań pragnie
szlacheckiego nazwiska. Reflektuje się tylko na bardzo bogate panie. Zgłoszenia do Administracyi „Gońca" pod „Witold". 1802

Wdowiec starszy
na stałem stanowisku pragnie poślubić starszą pannę lub wdowę bezdzietną uczciwą od 35 do 45 lat najchętniej właścic. realności, może być z prowincyi. Zgłoszenia: Kalwaryjska l. 82, dz. XXII. Piotr Bazarnik. 1801

Dwa wozy 1798
nowe są do sprzedania. Podgórze ul. Wielicka Nr. 6.

Przyjmę zaraz
2 chłopców do praktyki kowalskiej. Podgórze, Wielicka l. 6. 1796

Kawaler
lat 25 zawodu rolnik średnio zamożny ożeni się z panną inteligentną do lat 20, mającą posiadłość ziemską lub gotówkę. Dyskrecya honorowa. Szczegóły nieanonimowe wraz z dołączeniem podobizny proszę nadsyłać: Ziemia Radomska, poczta Tarłów poste-restante dla R. R. 1789

Poszukuję czeladnika
szewskiego na szytą robotę. Płaca od 40-50 K. od sztuki. Drugiego na robotę mięszaną. Dyląg, Wolska 13. 1747

Pudełka z pasty
płaci 20—30 h za sztukę. Odbiór w każdych ilościach.
Biuro Fabryki chemicznej
Kraków, ul. Karmelicka 12, I piętro. 1782

M. D. Chrabąszcz i S-ka

Pierwszy Krajowy Skład Wyrobów Mięsnych, Bulionów, Konserw, Pasztetów i t. p.

Kraków, ul. Szczepańska l. 7.

Czem dla Polaka ciężkie czasy?
Polak da sobie radę wszędzie!
Na dobre jadło zawsze łasy,
Z pod ziemi grosza wydobędzie
I choć go dużo może straci,
Byleby zjeść — zapłaci!
Na to się **Chrabąszcz** nie mógł skarżyć
W swym małym sklepie na Tomasza,
Pierożków z mięsa dał nasmażyć,
Bo wszak pierożek strawa nasza,
Którą łakomie naród cały
Spożywa jak specyały.
Potem, że zawsze cześć zachował
Dla gustów z pod swojskiego nieba
Więc **Krupnik Polski** skombinował,
Boć do pierożków zupy trzeba.
I tu się spotkał z dobrym tonem,
Z prawdziwym **bulionem!**
Bulion pociągnął lepszych gości,
A z nimi podszept — rzuć tę dziurę! —
I Chrabąszcz uległ publiczności
Rozszerzył działy swe niektóre
I na Szczepańskiej, w punkcie świetnym,
Dał jeść smakoszom setnym.
Dzisiaj szparagi miewa, szynki
Domowe kiszki i kiełbasy,
Ser, masło, cukry, mandarynki.
A różnych **konserw** takie masy,
Że gdy w Krakowie jadła nie ma,
Konserwa go utrzyma.
Idźcie i spójrzcie, co w witrynie
Chrabąszcz wystawić umie co dnia
Towar tu falą zda się płynie
Na zgłodzonego dziw przechodnia!
To też kupuje dziś ludzi mrowie —
I panie i panowie! 1732

TOMASZ KNOBEL
MASARZ KRAKOWSKI
ulica Długa l. 25.

Tomasz Knobel — wędliny...
Nie z psa, lecz z wieprzowiny!
Koń; byk, najlepszej rasy,
Nie dla Knobla kiełbasy;
Nie z kota, choć spasiony,
Są jego salcesony,
I nie w lodowej derce
Ma Knobel... własne serce!

Pamiętam: rok piętnasty,
Tej wojny, tej przeklętej,
Gdy głodem przyciśnięty
Pod Knoblem ogoniasty
Tłum stawał już od świtu
Po szczyptę aksamitu
Do strawy swej codziennej...
I tłuszcz ten, ten biel cenny
Śród biednych Knobel dzielił
I krzepił i weselił. 1748

A równocześnie Szwaby
Do sklepu się wdzierały
Po kiszki i po schaby,
Po Knobla towar cały.
Mógł sprzedać własną duszę,
Gdy przyszła zgraja taka. —
On nie! — I szeptał: Muszę
Obdzielić wpierw biedaka!

Ten drobny rys — to marka
Knoblowej pracy skrzętnej...
I winien być pamiętny,
Choć zawiść głośno sarka...

Mężczyzna
na bardzo dobrem stanowisku rządowom z akademickiem wykształceniem, przystojny, prawego charakteru, pragnie poznać w celu matrymonialnym, młodą osobę, inteligentną, przystojną, uczciwą, zamiłowaną w gospodarstwie. Posag: kilkadziesiąt morgów ziemi, względnie gotówka do nabycia jej, celem zaprowadzenia nadzwyczaj intratnej gałęzi gospodarstwa rolniczo-przemysłowego. Zgłoszenia pod „Plantacye" do Administracyi „Gonca". 1788

Froter
Jan Bochenek wióruje, froteruje i chodzi do gruntownego sprzątania 5 listopada Nr. 2. 1787

Do sprzedania
młyn, dwie pary walcy i trzy pary kamieni w dobrym punkcie. Wiadomość: Igołomia powiat Miechowski. 1786

Do sprzedania
grunt 1 morgowy w Łobzowie część pod budowę a część orna. Wiadomość: Kazimierza Wielkiego 117 od 2—6. Sokołowska. 1757

Nie schlebiamy nikomu.

Pragnącym poznać **swoje „ja"**, swoich przyjaciół, narzeczone lub narzeczonych — polecamy grafologiczne oceny pisma. Z nadesłanych **listów** określimy na podstawie ściśle naukowej dodatnie i ujemne strony charakteru.
Ceny: Szczegółowe szkice wysłane **w przeciągu 10 dni kor. 10·—, odwrotną pocztą kor. 15·—.**
Naukowy Instytut grafologiczny Kraków B.
Skrytka pocztowa Nr. 155. 1797

Widoki z Tatr!
Piękne fotografie 30×40 cm., po K 17, serya z 16 fotografii K 250.
Morskie Oko, Czarny staw, Popradzki staw, Giewont, Muich, Wołowiec, h. Gąsienicowa, d. Białej wody, Kościelec, Wysoka, Szatan i t. d., wysyła 1790
DROBNER — KRAKOW.

Konc. zakład elektrotechniczny „Grom"
Wykonuje instalacye światła i dzwonków elektrycznych, przeniesienia siły oraz **wszelkie roboty** w ten zakres wchodzące
Przyjmuje wszelkie reperacye. 1724
Kraków-Zwierzyniec, ul. Tatarska, telefon 1515.

FUTRA
męskie i damskie przerabia i wykonuje po bardzo niskich cenach z własnych i dostarczonych materyałów. — Poleca też lisy różnego gatunku.
Adres: Kraków, Strzelecka 11, I piętro, drzwi na lewo. 1738

Poleca p. t. Kupcom prawdziwą terpentynową
PASTĘ DO OBUWIA
w różnych wielkościach
Fabryka wyrobów chemicznych M. NURKA
w Krakowie, Krowoderska 6.
Biuro zamawiań i ekspedycya Karmelicka 12, I. p.
Wysyłki uskuteczniam odwrotnie, na cały obszar Rzeczypospolitej. 1533

Dla niemowląt i rekonwalescentów
poleca 1711
APTEKA W DOBROMILU:
Cukier mleczny i Ekstrakt słodowy.

„POLONIA" najlepsza pasta do obuwia
z fabryka wyrobów chemicznych
BERISCH HAMMER
Kraków, Meiselsa 15. 648

Baczność! Baczność!
Pierwsza polska
chem. pralnia i art. farbiarnia
„Czystość"
przyjmuje wszelką garderobę, materye, jedwab i t. p. do chemicznego czyszczenia i artystycznego farbowania. Wykonuje w jaknajkrótszym terminie.
(Do żałoby w 24 godzinach).
Filie: 604
Sławkowska 23, Sebastyana 3, Długa 27, Podgórze, Kalwaryjska 5, Koletek 5 (Centrala).

Ostrzeżenie.
Wobec tego, iż naśladowcy naszej firmy i marki ochronnej „Palatyn" szumnemi ogłoszeniami wprowadzają w błąd kupujących zawiadamiamy, że my jesteśmy wyłącznymi właścicielami
firmy i marki ochronnej „PALATYN"
zgłoszonej w Urzędzie Patentowym Republiki Polskiej za Nr. 658/608 i zarejestrowanej w Sądzie Okręgowym w Łodzi za Nr. 711. — Przeciwko naśladowcom występujemy na drogę sądową.
JAN WŁ. SZULC i SKA „PALATYN".
Jeneralny zastępca na Galicyę: 1497
JAKOB BRYKMAN, ŁODZ, UL. ZACHODNIA 41.

2 zdolnych czeladników 1752
szewskich do robót damsk. i męskich oraz jednego czeladnika do naprawy obuwia przyjmie zaraz firma Józef Dzidek dawniej A. Markfewicz Kraków, ul. św. Tomasza 9.

Klucz do oznaczania Roślin
spotykanych na wycieczkach według Postela zastosował do flory polskiej
Gr. Chmielewski
2 tomy wraz z dod. i przesyłką K 17·60.
Wysyła po otrzymaniu ceny 1652
Księgarnia D. E. Friedleina
Kraków, Rynek 17.

Pamiętajcie,
że:
- **REKLAMA, to potężna dźwignia przemysłu i handlu!**
- **pieniądz wydany NA REKLAMĘ, nie jest nigdy stracony!**
- **dobrze zastosowana REKLAMA, to najlepsza operacya finansowa!**

Trzymając się tej zasady,
nie zapominajcie
również, że jedną z najlepszych dróg, wiodących do osiągnięcia istotnych korzyści z reklamy, — TO PRASA!
Korzystajcie więc
z działu reklamowego „GOŃCA KRAKOWSKIEGO", który dzięki swemu ogromnemu rozpowszechnieniu i popularności, zapewni Wam niewątpliwy skutek z zamieszczonych ogłoszeń.

CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz nonparelowy na ostatniej stronie . . K —·60
„ „ petitowy w rubr. „Nadesłane" (po tekście) „ 2·—
„ „ „ w tekście redakcyjnym . . . „ 3·—
Drobne ogłoszenia, dla poszukujących posad, kupna, sprzedaże itp. za wyraz . „ —·20
„ „ matrymonialne i koresp. pryw. „ —·30
1414 (Pierwsze dwa słowa tłustym drukiem liczy się 1 kor.)

Przy przesyłkach pieniężnych z prowincyi należy na odcinku przekazu zaznaczyć wyraźnie, że kwota przeznaczoną jest na ogłoszenie.

„Corso"
Pralnia chemiczna i farbiarnia
Fr. Bębenka.
Centrala: Kraków, ul. Grzegórzecka 30, dom własny
Filia: ul. Sebastiana 11.
Do żałoby wyk. się robotę w 12 godzinach.

Gdy masz kurtkę zaplamioną,
Mości kawalerze,
Daj ją wyprać **Bębenkowi**,
Bo on świetnie pierze.
Gdy Ci Pani, podczas wojny
Zrudziała sukienka,
Daj ją, radzę, ufarbować
W „Corsie" u Bębenka.
A że dzisiaj u młodzieży
Niezbyt suta forsa,
Korzystajcież jaknajczęściej
Z Bębenka i „Corsa".

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Editor" Jerzy Konarski. — Redaktor odpow.: Jan Stankiewicz. — Druk. Ludowa w Krakowie.